

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



Fot. R. Walter.

MECZ LIGOWY WISŁA — WARSZAWIANKA
OD LEWEJ JUNG, BAJOREK, KOTLARCZYK, PYCHOWSKI, POŃSKO I ZWIERZ II.

W A R S Z A W A

ROK VIII.

CZWARTEK, 16 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU

NR. 42.

CENA EGZ. 50 GROSZY

ZAKOPANE MA GŁOS

Letni sport w Zakopanem pospiesznie kończy swój sezon. Na zimnych Tatrach, na całym ich obszarze rozpięła biały swój namiot nowa trupa, która niebawem otworzy wokół Tatr wspinały teatr i cyrk zarazem z nartą na froncie, jako symbolem. Temperatura około zera i kilka stopni poniżej zera. Tatry w śniegu! Zima więc tuż, tuż. W Zakopanem pierwszy chyba rok uprawiano latem systematycznie piłkarstwo i w drugiej połowie lata lekką atletykę. Kończą tu więc ten sezon raptownie wobec widoków na bliską zimę.

Ostatnia niedziela odbyła się pod znakiem biegu na przełaj na trasie 6.200 m. Bieg ten urządził Komitet Imprez Sportowych, który nareszcie dał jakiś dowód swego istnienia i latem. Zresztą całą imprezę wykonała miejscowa „Wisła”. Piszemy o tych zawodach obszerniej z dwóch powodów: interesuje nas kondycja sportowa wogóle tych lekkoatletów, którzy są zarazem narciarzami, jakoteż dla przeglądu lekkiej atletyki na gruncie zakopiańskim, a powtóre chcemy przytem omówić stronę organizacyjną zawodów, aby zagadnienie to poruszyć pro publico bono.

Dzień zawodów nasiąkły niebywałą w Tatrach ponurą aurą. Start i meta biegu na małym zimowym stadjonie K. I. S. Udział w zawodach biorą zawodnicy 1) N. P. T. T., 2) Sokoła, 3) Strzelca, 4) Wisły z Zakopanego, jeden zawodnik Legji z Krakowa oraz jeden niezrzeszony. Każdy zawodnik rozpoczyna i kończy bieg podwójnym okrążeniem boiska stadjonu. Start wspólny. Trasa wiedzie przez ul. Kościuszki, Krupówki, Park, drogę do Białego i pod skocznię na Krokwi, a stamtąd do Zamojskiego i przez Krupówki do boiska. Wyznaczona starannie, przez zawodników, chwalona, choć w lesie grunt był rozmiękły.

Wzdłuż trasy rozstawiono 12 punktów kontrolnych, z tych 4 jako główne.

Wobec wspólnego startu łatwo jest wzdłuż trasy śledzić przebieg walki i zorientować się w wartości i rutynie poszczególnego zawodnika. Kolejność zaś osiągnięcia mety jest wówczas kolejnością miejsc w wyniku. Na pierwszych trzech kilometrach walczą o prowadzenie znani narciarze Modzelewski (Wisła), Leonard Motyka (Legja-Kraków), Zdzisław Motyka (Wisła), który specjalnie dla tego startu uzyskał zwolnienie z wojska i Michalski (Wisła). Ostre natarcia raz po raz oddają pierwszy krok głównie Modzelewskiemu i L. Motyce, przyczem pierwszy odznacza się wśród reszty znacznym spokojem, świadomością swych sił i zdradza zrozumienie dystansu i długi trening. Najpoważniejszy kandydat na pierwsze miejsce, długodystansowiec Zdzisław Motyka nie wytrzymuje tempa walki i systematycznie na każdym następnym punkcie kontrolnym spada coraz w większy tłum zawodników, aby wreszcie zejść z trasy, nie kończąc biegu. Rezultat ten był sensacją dnia wśród sportowców, a zwłaszcza narciarzy. Tymczasem Modzelewski od trzeciego kilometra obejmuje prowadzenie, aby go więcej nie ustąpić i równo finiszuje, jako pierwszy. Następne miej-

sce zajął znany biegacz narciarski Michalski, po nim niespodziewanie Kliszewski (Sokoł), a dalej Górski (Wisła) i Nowacki. Na startujących 19 zawodników, ukończyło bieg 16.

Ciekawy jest przebieg zmagania się o II-gie miejsce Michalskiego, który w narciarstwie dotychczas górował nad Modzelewskim. Przebiega on pierwszy kilometr, jako drugi i odrazu orientuje się, że pierwsze miejsce zdobyć będzie b. trudno. Zwalnia przeto systematycznie, aby wspaniałym finiszem na ostatnim kilometrze osiągnąć na mecie II-gie miejsce. Oczywiście przy dużej rutynie przeciwników takie zakonspirowanie jego intencji i taka taktyka — mogłaby zakończyć się dla niego mniej pomyślnie. Obaj oni — Modzelewski i Michalski dowiedli, że lata jako sportowcy nie zmarnowali i że spokojnie mogą smarować deski na śnieg.

Doskonałym długodystansowcem okazał się Kliszewski z Sokoła. Po przebyciu pierwszego kilometra, jako 10-ty, rychło idzie na ósmym miejscu, na 9-ciu klm. jako 5 z kolei, 4-tym — 4-ty, i ostatnią część trasy ponad 2 klm. osiąga i utrzymuje aż do mety III miejsce. Górski z Wisły trzyma się pierwszej kolumny pośród walczących o prowadzenie, aby na 2-gim klm. spaść na 4-te miejsce, znów do 5-go — wyjść na II-gie, a na 6 klm. odpaść na IV i tak zakończyć. Piąty z kolei Nowacki przebył znakomity awans z XI miejsca na pierwszym kilometrze, wzmagając kolejno tempo; i szybkim wreszcie biegiem, zajął V miejsce.

Jeszcze jeden podobny bieg na zamknięcie sezonu letniego, który mają organizować wspólnie kluby Sokoła, Strzelca i S.N.P.T.T. pozwoli pewnie do reszty przejrzeć przed nadchodzącą zimą zakopiańskie szeregi sportowe.

Rzucającem się w oczy w opisanych zawodach zjawiskiem jest ogromna ilość punktów kontrolnych, bo aż 12.

Czy były one potrzebne?

Tak. Bardzo potrzebne i wskazane. Wszelkie zawody polegają na współzawodnictwie, a więc i ocenie. Dla oceny zaś koniecznymi są pewne kryteria. Im bardziej te kryteria, te mierniki są pewne i dokładne tem wynik i ocena ta słuszniejsza i sprawiedliwsza, tem większego dodają impulsu i zachęty, do wysiłku uczestnikom zawodów. A więc jak najbardziej precyzyjny chronometr, sznur, taśma, jak największe ilość punktów kontrolnych na trasie i na terenach zawodów — oto godne zalecenia, hasło dla wszystkich organizatorów wszelkich imprez sportowych!

Przestrzeganie takich zasad posiada pierwszorzędne znaczenie zwłaszcza w środowiskach, gdzie pewne gałęzie sportu budzą się dopiero do życia. Chronometr, taśma, punkt kontrolny—to niezawodne bodźce, podrywające do celowego wysiłku „ospałe i gnuśne” masy!

To znaczenie ogólne, propagandowe.

A jaką to ma wartość dla zawodnika?

Jeśli chodzi o omawiane punkty kontrolne, to wielka ich ilość pozwala mu ze

spokojem skupić się jedynie dla biegu, a nie troszczyć o to czy biegnie przepisaną trasą. Sędziowie na punktach kontrolnych winni wskazywać kierunek dalszej drogi i podawać czas i kilometr, aby następnie zawodnik mógł właściwie rozłożyć siły.

Po zawodach zaś organizatorzy winni opracować dokładnie statystyczne dane o przebiegu zawodów, z których egzemplarze winny być przeznaczone dla klubów, dla prasy. Kluby natomiast mogłyby takie komunikaty statystyczne (nawet z wykresami!) szczegółowo ze swymi członkami omawiać, tego chyba nigdzie się nie robi, a to jest b. ważne, jeśli klub marzy o postępach i triumfach. Zestawienia takie będą doskonałą metryką zawodnika, wykazującą przejrzystość jego zmiany na torach, ba, jego taktykę, rodzaj sił; ich wielkość, a nawet w pewnej mierze odzwierciedla jego psychikę, jako człowieka i zawodnika.

Klub więc zyska w tych zestawieniach czynnik i sposobność dla pouczających pogawędek z członkami a jednocześnie i zachętę dla nich, a zawodnik będzie poznawał i kształcił sam siebie. Wreszcie i o informację bardzo będzie wówczas łatwo i będą one najdokładniejsze. Z omawianego biegu naprzelaj, którego trasa miała 12 p. k. płk. Wagner porobił i porozysłał do klubów, biorących udział w zawodach takie biuletyny, co należy podkreślić w rubryce plusów. Brak jeno szczegółowych danych co do czasu. Ze względów jednak na warunki wyniki nie byłyby nader frapujące, gdyż Modzelewski — pierwszy na mecie czas ok. 28,5 min.

Łatwo jednak z wykazów sprawdzić, że Motyka Zdz. zeszedł na 9 pkt. na IX miejsce i tem bieg przerwał, zaś Motyka Z. przerwał jako ostatni na 8 punkcie kontrolnym. Znany biegacz narc. Berych Wł. — słusznie zajął XIV. miejsce. Co jest także sensacją, wobec znanych jego pierwszorzędnych wyników w narciarstwie, zwł. w 18-stce. Motyka Stan. absolw. gimn., doskonały narciarz, znalazł się na VIII miejscu.

Organizacja zawodów bez zarzutu. A opracowane wyniki mogą być wzorem dla innych; niewątpliwie wpłyną na stopień zainteresowania zawodników i klubów. Zwycięzca otrzymał wagę, dar p. star. Nowakowskiego, pięciu pierwszych żetony od K. I. S., pięciu dalszych dyplomy od okręgu.

Oczekiwać będziemy z zainteresowaniem wyników ostatnich zawodów lekkoatletycznych przed treningami narciarskimi w tym sezonie, bo już niektórzy narciarze wymykają się z deskami w góry.

Fr. Jatocha-Olbrychski.

Zawody piłkarskie w Zakopanem rozegrane między Wisłą-Zakopane przeciwko Wisła N. Targ przyniosły zwycięstwo drużynie nowatorskiej w stosunku 6:2. Wynik nieco niesprawiedliwy. Powinien zakończyć się różnicą 1—2 bramek.

U drużyny zakopiańskiej widać brak treningu. Latem przejęci oni byli przeważnie lekką atletyką, gdy w N. Targu piłkarstwem.



Przemówienie dyrektora Centralnego Instytutu W. F., pułk. Osmolskiego, podczas uroczystości otwarcia roku szkolnego.

DWA GROSZE

Ogół społeczeństwa naszego już nietylko że przestał od dosyć dawna ironizować na temat sportu, lecz idąc w ślady bardziej zaawansowanego Zachodu, uważa sukcesy, odniesione na bieżni, torze, korcie czy ringu za sprawdziany żywotności i energii rasy, a więc za pierwszorzędne czynniki propagandy narodowej.

Cieszy się więc, czasem nawet niepomierne, z każdego zwycięstwa, odniesionego przez asów sportu polskiego, i uważa ich tryumfy za swoje... choć czasem nic absolutnie nie uczynił, by je umożliwić czy ułatwić.

Zało, gdy sportowiec polski przegrywa, gdy w szlachetnej walce ulega — ogół nie ukrywa swego oburzenia i nie tai swych pretensyj.

Gdy w Amsterdamie, na honorowym maszcie stadionu olimpijskiego, zawisł sztandar biało-amarantowy, społeczeństwo nasze było w zachwycie, było strasznie dumne ze „swego” sukcesu. Bo przecież był to jego sukces. Ono przecież zebrało fundusze, niezbędne na przygotowania i na wyjazd; Rząd pokrył zaledwie 80%, a każdy obywatel Rzeczypospolitej złożył wspaniałą ofiarę w postaci jednej piątej części grosza polskiego!

Teraz, gdy się powoli, lecz pewnie zbliża termin Igrzysk X Olimpijady w Los Angeles, społeczeństwo coraz bardziej zaczyna się przygotowaniami interesować. Zupełnie słusznie, uważa, że w stadjonie kalifornijskim musimy się „pokazać” jeszcze lepiej, niż w krainie tulipanów. Musimy wykazać się postęпами, dowieść, że dopędzamy wielkie mocarstwa sportowe, że kipi u nas intensywna praca na wszystkich polach, we wszystkich dziedzinach.

Więc gdyby raptem w Los Angeles nie było polskich tryumfów — zawód by był ogromny, i w kierunku świata sportowego posypały się jak z rogu obfitości gorzkie epitety.

Oskarżonoby go niemal o zdradę stanu.

A cóż dopiero, gdyby Polaków zgola zabrakło na starcie! Aż trudno pomyśleć, co by się wtedy stało, jakby się

ogół poczuł pokrzywdzony, oszukany, zawiedziony w swem zaufaniu!

Ewentualność taka, niestety, istnieje. Bo gdy Polski Komitet Olimpijski, który już zawczasu z całą energią wziął się do pracy — obliczył koszty i dowiedział się, ile dać mogą czynniki Rządowe, zmuszone do jaknajdalej idącej oszczędności i rozporządzające bardzo skromnymi budżetami — wypadło, że na każdego obywatela, pragnącego tak gorąco tryumfu barw polskich, spada obowiązek przyznienia się osobistego do jego uzyskania przez złożenie ofiary w wysokości prawie 2 (dwu) groszy.

To jest suma olbrzymia, i wątpić należy, czy patryjotyzm społeczeństwa naszego takich wyzryn osiąga. Bo co innego cieszyć się z sukcesów Konopackiej, Walasiewiczówny, Kusocińskiego, Petkiewicza, Bocheńskiego, Szamoty, wioślarzy, hokeistów, bokserów czy piłkarzy, co innego wymyślać im, gdy czasem, mimo najsilniejszej woli zwycięstwa, mimo krańcowych wysiłków, przegrają po bohaterkim oporze, a co innego dać samemu, z własnej szkatuły, dwa grosze!

Może to śmieszne, a może to smutne. Gdy na konferencji przedolimpijskiej w PUWF i PW wyszło na jaw, iż by potrzeby Komitetu Olimpijskiego były całkowicie pokryte, każdy zrzeszony sportowiec musiałby w ciągu pozostających oto do dyspozycji dwóch lat jeden raz odmówić sobie kina — przedstawiciele najwyższej instancji sportowej ponuro westchnęli. Uważali widocznie, że to — żądać zawiele!

Gdyby tak było istotnie, trzebaby powiedzieć otwarcie: niema poco sport propagować, niema poco okłamywać ludzi, wychwalając jego zalety wychowawcze! niema poco wysyłać gdzieś aż za Atlantyk przedstawiciele sztabowych społeczeństwa, niezdolnego do żadnego, nawet minimalnego wysiłku. Bo jakby szybko nie biegali i jakby daleko nie rzucali dyskiem, nie przekonają już nikogo, by byli żywym dowodem energii i aktywności swego narodu!

W SŁUŻBIE WOJNY CZY POKOJU?

Sport i pokój — oto dwa hasła powojennego pokolenia.

Około ugruntowania pokoju obraca się praca narodów. Sport z dnia na dzień wrażliwa w siły. Rodzi się pytanie: Czy idea pokoju w sporcie ma potężnego sojusznika, czy też niebezpiecznego wroga?

Jedni mówią: Treścią sportu jest walka. Sport uczy kochać walkę, kształci bojowość, zapalczywość, agresywność, pobudza narodowe ambicje, mogące łatwo przeobrazić się w szowinizm. Sport jest czynnikiem przysposobienia wojskowego, służy idei militarysty.

Sport, — konkludują — jest niebezpiecznym wrogiem światowego pokoju.

Drudzy utrzymują znów przeciwnie.

Idea olimpijska jednoczy narody. Sport zbliża młodzież różnych krajów, ułatwia wzajemne poznanie, rodzi przyjaźń.

„Międzynarodówka Sportowa” dzięki dziesiątkom federacji łączących potężne związki państwowe, skupia miliony ludzi różnych narodowości, urabiając w duchu zbliżenia i pokoju. Dając możność na drodze szlachetnego współzawodnictwa wyładować nadmiar energii, sport spełnia rolę „klapy bezpieczeństwa”.

Olimpizm, reasumując, jest potężnym czynnikiem pacyfikacji świata.

Locarno sportowe jest najsilniej ugruntowane.

Mamy dwie opinie napozór wykluczające się.

Gdzie prawda?

Choć trąci to paradoksem, obie strony mają rację. Sport jest narzędziem. Od tego w czym rękę się znajduje, zależy jak będzie użyty.

Sam w sobie jest wartością dla spraw wojny, czy pokoju obojętną.

Wartość sportu leży w tem, że jest niezbędną dla wszystkich.

Daje zdrowie, pomnaża żywotność, uczy wytrwania, kształci charakter.

Wychowanie fizyczne, sportowe jest jednak tylko dopełnieniem wychowania ogólnego człowieka. Sport nie wypełnia zainteresowań całego człowieka, jest tylko jednym z czynników kształcących naszą osobowość.

Sportowiec, dzięki uprawianiu sportu, — wnosi w każdą pracę ambicję, ofiarność, dzielność — cechy jakie rozwinął na boisku. Tą drogą szkoła i armia zaprzęga sport pośrednio w służbę wyznawanych przez się idei.

Zrozumienie wartości płynących z uprawiania sportu sprawiło, że wszedł on do programów i metod pracy wzajem zwalczających się idei. Znajdujemy go wśród harcerstwa, jak i komsomolców, wśród faszystów jak i socjalistów. Dziś jest on równie potrzebny ludziom jak jedzenie. Nikt jednak nikogo z racji spożywania tych, czy innych potraw nie nazywa militarystą, czy

pacyfistą. (N. b. użycie alkoholu energiczniej niż sport wpływa na napastliwość, krewkość i t. d.).

Ludzi sportu znajdziemy zarówno w obozie militarystów, jak i pacyfistów. Tu i tam przewodzą wyróżniając się dzielnością, inicjatywą. Są ludźmi czynu.

Życie jest walką.

Walczy się nie tylko na wojnie. Nie mniej pilnie zmagać się trzeba broniąc idei pokoju.

Virtus militaris i virtus civilis idą w parze.

Narody sportowe, to narody charakterów, narody przodujące na polu kultury. Najlepszą gwarancją pokoju jest siła zarówno kultury jak i fizyczna.

Dzieje narodów uczą, że życie jest ścieraniem się idei, namiętności, siły. Nie zawsze da się uniknąć wojny, zawsze zatem trzeba być do niej gotowym.

Jesteśmy szermierzami idei pokoju — świadomi jesteśmy jednak obowiązków jakie na nas leżą, gdy atakowaną jest godność i honor narodu. Wartości tych potrafiemy i będziemy bronić.

Dzisiaj pacyfiści, jutro, w obronie staniami się żołnierzami.

Nie będzie to dawodzie rozwiniętej przez sport wojowniczości. Wojny nie uważamy bowiem za sport, a za smutną konieczność.

Tonny.

O SĘDZIACH I SĘDZIOWANIU

(Rozmowa z radcą W. Forsysem).

W związku z aktualną obecnie sprawą sędziów i sędziowania zwróciłem się do prezesa W. O. Z. L. A. p. W. Forsysia, prosząc o chwilę rozmowy na ten temat.

Sprawa sędziów — mówi p. Forsy — jest bardzo ciekawą ze względu na ostatni artykuł zamieszczony w Nr. 40 Stadjonu p. t. „Sąd nad sędziami”. Jako prezes okręgu, który dba o jego rozwój, posiadam wiele spostrzeżeń wynikających z różnych krytyk. Spotykano się prawie zawsze z bardzo ostrą krytyką sędziów lekko-atletycznych. Krytyka ta jest jednak niesłuszna.

W okręgu Warszawskim istnieje około 30 klubów, które w tym roku swoją działalność tak ilościowo jak jakościowo bardzo podniosły. Zdarza się, że w jednym dniu na wszystkich bieżniach w Warszawie odbywają się zawody. W. O. Z. L. A. ma jeszcze zamało sędziów, aby mógł wszystkie te zawody należycie obsadzić. Sędziowie są bardzo chętni i punktualni. Zarzuty te są więc niesłuszne. Statystyka wykazuje, że każdy sędzia w ciągu obecnego sezonu spełnia swoje funkcje od 30 do 40 razy, nie bacząc na szkody, jakie wynikły z poświęcenia tak dużej ilości czasu. Nie mogę znaleźć podstaw, które spowodowały napisanie artykułu „Sąd nad Sędziami” tuż po zawodach W. K. S. „Legji”. Jeżeli chodzi o zawody „Legji” to były one urządzone w dzień powszedni, kiedy wszyscy sędziowie są zajęci pracą codzienną. Żle zorganizowana wymiana biletów wejścia dla sędziów spowodowa-

ła ich opóźnianie się. Sędziów nie można porównywać do zawodników. Wydział spraw sędziowskich wyznaczając sędziego nie wie czy może on pełnić swoje obowiązki, zawodnik zgłasza się sam lub zgłasza go klub wiedząc o jego formie i możliwości startowania. Bardzo często wydział sędziowski W. O. Z. L. A. jest późno informowany o godzinie zawodów i dlatego nie może na czas zawiadomić sędziów. Wiedzą techniczną stoją sędziowie na wysokim poziomie. Są oczywiście niedomagania, ale nie muszą być one wyciągane na zewnątrz wtedy, gdy dadzą się usunąć jedynie wewnątrz. Nie wyobrażam sobie, aby sędzia mógł być krytykowany i to według osobistych zapatrywań sprawozdawcy. W zasadzie krytyka jest konieczna do wprowadzenia sprawy na dobre tory. Nieuzasadniona pociąga za sobą usuwanie się sędziów. Sędzia spełnia swoje funkcje jak może najlepiej, a gdy mówią, że jest jeszcze źle, usuwa się, co sprawę bardzo pogarsza. Krytykowanie mierzenia czasów przez publiczność, której „na oko” się zdaje, że czas mógł być inny, uważam za śmieszne.

Bardzo często organizacja zawodów jest źle zrobiona i winę przypisuje się sędziom. Sędzia dostaje program już dawno ułożony i luki jakie są, niezawsze może wypełnić. Według przepisów sędzia nie jest przecież odpowiedzialny za organizowanie zawodów, a jednak błędy wytyka się pod ich adresem.

Czasami „X” prowadzi zawody lub biegi nie tak sprawnie jak powinien, a krytyka

jest zupełnie dobra. Gdy „Y” robi to daleko lepiej zdanie sprawozdawców jest wręcz odwrotne. Są jednak sędziowie, którzy będąc na naczelnych miejscach uważają, że nie powinni na podrzędnych zawodach sędziować. To jeszcze więcej podkreśla małą ilość wykwalifikowanych sędziów. Żaden sędzia nie dostaje biletów dla swoich rodzin, jedynie tylko dla siebie. Nie można więc tak ostro krytykować sędziów.

— Jak p. prezes sądzi o kończącym się sezonie lekkoatletycznym w swoim okręgu?

— Kończący się sezon dał nam duży postęp w rozwoju „królowej” sportów. Nowo wprowadzone mistrzostwa drużynowe zmusiły kluby do intensywnej pracy. Postęp zaznaczył się tak jakościowo jak i ilościowo. Zawody o mistrzostwa drużynowe były dla mnie najbardziej sympatycznymi jakie wogóle urządzałem. Chęć zwycięstwa, punktualność i zapał — to cechy tych właśnie zawodów.

— Czy p. prezes uważa za słuszną dyskwalifikację Petkiewicza? — pytam na zakończenie.

— Niel! Przecież Petkiewicz trenuje od listopada ubiegłego roku bez przerwy, nie może być cały czas w dobrej kondycji fizycznej. Jeżeli po wyczerpującym biegu na 800 m. okazał się prawie niezdolnym do biegu na 5.000 m., a jednak on bieg ten zaczął, to czy może być mowa o jego osobistych względach i wycofania się wskutek nich?

T.



Start żaglówek na regatach żeglarskich w Warszawie.

KARTA REFORM SPORTOWYCH

Projekt Piotra Coubertin'a.

Znakomity uczony archeolog, twórca nowoczesnych Igrzysk olimpijskich, autor wielu znakomych prac z zakresu sportów, jeden z najczynniejszych przed wielu laty działaczy i propogatorów sportu — baron Coubertin, od lat paru trzyma się na uboczu spraw sportowych.

Piotr Coubertin posiada zbyt wiele zastrzeżeń w stosunku do sportu współczesnego, aby mógł z nim współżyć i współpracować. Wyznawca najczystszych zasad amatorstwa, przeciwnik nadmiernych pod względem liczby zawodów sportowych — nie godzi się ani z przesadą sportową, której wiele objawów obserwujemy, ani też z żonglerskimi łamańcami pseudo-amatorskimi.

Napróżno wzywano i zapraszano Piotra Coubertin'a na wielkie międzynarodowe kongresy olimpijskie i nieolimpijskie. Od lat pięciu — stale odpowiada odmownie, nie chcąc utrzymywać żadnych stosunków z dzisiejszymi kierownikami sportu międzynarodowego. Co ciekawsze — usunął się Coubertin całkowicie i nieodwołalnie od współpracy ze sportem swej ojczyzny, Francji.

Od czasu do czasu ukazywały się jednak w prasie francuskiej, skwapliwie przedrukowywane przez prasę innych krajów, krótkie publikacje Coubertin'a o sporcie. Dotykały one jednak zawsze tylko bardzo lekko niektórych spraw, nie wysuwając żadnych programowych wniosków. Wytłumaczenie takiego stanowiska nie było trudne: Coubertin, stojąc na uboczu, patrzył, obserwował i myślał.

Dopiero w tych dniach ukazała się poważniejsza nieco publikacja Coubertin'a. Nie jest ona jednak kompletna, stanowi bowiem skrót przemówienia, a może nawet wykładu, wygłoszonego przez twórcę igrzysk olimpijskich w uniwersytecie genewskim. Przemówienie to, zatytułowane „Kartą reformy sportowej”, wysuwa szereg nowych projektów, które miałyby regulować w przyszłości we współczesnych państwach ruch sportowy.

Skrót, o którym mówimy, autoryzowany przez Coubertin'a w dosłownym tłumaczeniu brzmi następująco:

„Zarzucam sportowi współczesnemu trzy zasadnicze wady:

1. Przetrenowanie fizyczne.
2. Obniżenie poziomu intelektualnego.
3. Wprowadzenie do sportu zmysłu handlowego i chęci zysków materialnych.

Winowajcami są tu nietyle sami sportowcy, ile raczej: rodzice, instruktorzy, kierownicy klubów, prasa i czynniki publiczne.

Przeciwko wykazanim cechom ujemnym sportu wysunąć należy środki zaradcze, które można by streścić, jak następuje:

Należy ustanowić wyraźną różnicę pomiędzy kulturą fizyczną a wychowaniem sportowem z jednej strony, a z drugiej — różnicę pomiędzy wychowaniem sportowem a zawodnictwem.

Należałoby ustanowić coś w rodzaju „matury fizycznej”, pomyślanej na wzór szwedzkiej odznaki, zastosowując stopniowanie trudności w zdobyciu jej w zależności od wieku i płci.

Należałoby ograniczyć liczbę zawodów sportowych. Mistrzostwa świata winny odbywać się najwyżej co dwa lata, w 1 i 3 roku olimpiady.

Należy dążyć do zlikwidowania wszelkich „mistrzostw” organizowanych przez miejscowości kąpielowe, stacje klimatyczne, hotele, i t. p.

Należałoby zlikwidować wszelkie igrzyska światowe, które mają swe zadośćuczynienie w ramach igrzysk olimpijskich, a także zlikwidować wszelkie igrzyska międzynarodowe o charakterze etnicznym, politycznym, zawodowym.

Ustanowić ścisłą różnicę pomiędzy instruktorem a zawodowcem. Pierwszy może być zawsze uznawany za amatora w tych dziedzinach sportu, w których nie był płatnym instruktorem.

Zastosować indywidualną przysięgę na piśmie z wymienieniem wszystkich źródeł dochodu od danego zawodnika.

Wylimitować kobiety ze wszystkich zawodów, w których biorą udział mężczyźni.

Zmusić władze miejskie wszystkich państw do rezygnacji z budowania wielkich stadionów, obliczonych na widowiska sportowe i tysiące widzów, a spowodować je do budowania obiektów sportowych, pomyślnych na wzór starożytnych greckich gimnazjów z uwzględnieniem potrzeb nowoczesności.

Zabronić uczestnictwa widzów na zawodach, w których udział bierze młodzież poniżej lat 16.

Stworzyć specjalne stowarzyszenia sportowe młodzieży szkolnej, które organizować będą zawody, do których stawać będą mogli tylko uczniowie.

Rozwinać medycynę sportową, która winna brać znacznie szerszy udział w egzaminie zdrowotnym i sprawnościowym młodzieży sportowej.

Usilnie propagować ćwiczenia sportowe dla dorosłych, a zarazem — hamować nieco zapędy sportowe u młodzieży, która zdradza zbyt często dążenia do przesady sportowej”.

Tyle projektów widzimy w „karcie reform sportowych” Piotra Coubertin'a. Jest w nich rzeczywiście wiele racji, opartych na wybitnym zmyśle obserwacyjnym i pogłębionej — powiedzielibyśmy — wiedzy o sporcie współczesnym.

Przytaczając narazie tylko tekst karty reform sportowych — wrócimy do niej w najbliższych numerach. *K. Muszałówna.*



KONFERENCJA PRZEDOLIMPIJSKA

O wszystkim myśli się u nas zazwyczaj w ostatniej chwili... albo jeszcze potem. Więc jeśli już 9 października 1930 odbywa się poważna narada nad wyjazdem ekspedycji polskiej na Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles, mające się odbyć w lecie 1932 — to znaczy, że zagadnieniem tem zajęły się czynniki, traktujące kwestję bardzo serjo.

Istotnie na konferencji tej, którą zwołał i której przewodniczył Dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. płk. Kiliński, obok przedstawicieli Urzędu obeni byli: prezes Zw. Polsk. Zw. Sport płk. Ulrych, prezes P. K. Olimp. płk. Głabisz, członkowie Z. Z. i P. K. Ol. inż. Loth, mjr. Sterba, red. Sikorski, radca Woytkowski z ramienia M. Spr. Zagr. i naczelnik Błoński z ramienia Min. W. R. i O. P.

Długo, bo przez zgórą trzy godziny debatowano nad różnymi punktami porządku dziennego, obejmującymi całokształt spraw olimpijskich.

Płk. Głabisz przedstawił ogólny plan przygotowań i określił przypuszczalny skład ekspedycji na maximum 70 osób. W tem:

kilkunastu przedstawicieli i przedstawicieli lekkoatletyki, kilkunastu wioślarzy, 10 hokeistów, 6 kolarzy, 5 pływaków i tyluż szermierzy, trzech bokserów i tyluż ciężkoatletów, kilku narciarzy, i ewentualnie strzelców. Udział hippiki i pięcioboistów zależeć będzie od M. S. Wojsk.

Na pokrycie wydatków, związanych z przygotowaniem i wyjazdem, trzeba będzie około 700.000 zł., gdyż koszt wysłania jednej osoby trzeba kalkulować na 10.000 zł. (w Amsterdamie wypadało 3.000). Komitet Olimpijski zamierza więc doprowadzić oszczędność do najdalszych granic. Tak, na kilka pokrewnych gałęzi sportu wypadnie po jednym reprezentancie oficjalnym, lekarza, masażyistów i kucharza poszuka się na miejscu.

Jak wynikało z oświadczeń przedstawicieli czynników Rządowych, Komitet Olimpijski będzie mógł liczyć w najlepszym razie na pomoc ich finansową w wysokości 50% całej sumy. Mimo najszczerzych chęci P. U. W. F. i M. S. Z., dysponujące ograniczonym budżetem, nie będą w stanie uczynić więcej. Na społeczeństwo sportowe spada więc obowiązek zatroszczenia się o przynajmniej 350.000 zł.

Jestto bardzo mało i bardzo dużo. Mało — bo wypada około 1 zł. na każdego zrzeszonego sportowca, dużo — bo organizacje sportowe są biedne, ich członkowie, w większości olbrzymiej — też, więc taką sumę zebrać będzie bardzo trudno. Świat sportowy winien jednak natężyć wszystkie siły, by 1) poruszyć ogół społeczeństwa i zawczasu zorganizować szeroko pomyślaną zbiórkę, 2) wprowadzić u siebie jaknajwiększą oszczędność, zaniechać kosztownych wyjazdów zagranicznych, unikać urzędowania w kraju może efektywnych bardzo, lecz deficytowych imprez międzynarodowych, no i wpoić we wszystkich czynnych sportsmenów świadomość, że sukces każdego polskiego zawodnika na Igrzyskach będzie i ich osobistym sukcesem, skoro uzyskanie jego w tej czy innej formie umożliwi i ułatwi.

Niemniej ważnym, niż sprecyzowanie szczegółów zagadnienia i postawienie kwestji na realne tory wynikiem konferencji — było dalsze zacieśnienie kontaktu między naczelniemi instytucjami sportowemi i organami opieki państwowej nad sportem i uzgodnienie zasadnicze ich poglądów.

W. Junosza.

LIST Z CZECHOSŁOWACJI

„Masarykuv okruh“. — „Brno - Praga 46:78“.

Brno, w październiku.

Prasa polska niemal że nie wspominała nawet o „Masarykowym okruhu“. Impreza ta w żadnym wypadku nie milczenie nie zasługiwała była bowiem pod każdym względem udaną. Świetnie wybrana i przygotowana trasa, doskonała organizacja i liczny start wozów z kierowcami o znanych nazwiskach złożyły się na wspaniałą całość. O przygotowaniach do tego wyścigu pisaliśmy już w jednej z poprzednich korespondencji, teraz zaś omówimy sam wyścig. Nadzwyczaj liczny zjazd świetnych kierowców o wyrobionych nazwiskach, stworzył konkurencję bardzo silną, wystarczy bowiem wspomnieć tylko takich zawodników jak Caracciola, Nuvolari, Borzacchini, Doré von Morgen i inni, by przekonać się, iż „towarzystwo“ było naprawdę pierwszorzędne. Ogólną niespodziankę sprawili faworyci — typowani bowiem na zwycięzców indywidualnych Caracciola (Mercedes) i Nuvolari (Alfa Romeo), byli zmuszeni wycofać się, również team Alfa Romeo, jako zespół nie wyszedł zwycięsko. Naogół wzięwszy, dało się zauważyć pewnego rodzaju niedocenienie ciężkości wyścigu. Jedynym wyjątkiem był doświadczony jeździec francuski Michel Doré, który po treningu w ten sposób wyraził się o trasie. Bardzo szybka, bardzo ciekawa, ale i bardzo ciężka. Słowa jego sprawdziły się w całej pełni. „Mistrzowie“, którzy z lekceważeniem niedoceniali wyścigu w konsekwencji musieli z niego się wycofać ustępując miejsca innym. Wielotysięczne tłumy widzów z zaciekawieniem obserwowały nadzwyczaj urozmaicony przebieg wyścigu, w którym niemal z każdą rundą zmieniali się prowadzący. W kategorii wyścigowej pro-

wadził początkowo Caracciola mając jednak ciągle za sobą wytrawnego kierowcę Bugatti M. Doré i von Morgena. Tuż za nimi szła pełna drużyna Alfa Romeo prowadzona przez Nuvolariego. Z czołowej trójki wkrótce ustąpił Doré, któremu wybuchł motor i kierowca tylko dzięki nadzwyczajnemu szczęściu wyszedł z życiem. Wyścig ten jednak prawdopodobnie był jego ostatnim startem pozostanie bowiem do końca życia kaleką. Caracciola nie długo cieszył się prowadzeniem zmuszony był bowiem ustąpić von Morgenowi, który nadał wyścigowi mordercze tempo, przyjęte tylko przez Caracciolę i Nuvolariego. Skutki jednak szalonego tempa nie dały na siebie długo czekać, ofiarą jego padają wkrótce Caracciola i Nuvolari. Pierwszy zjeżdża z toru mając wytopione łożyska, drugi zaś zmuszony do tego defektem w motorze. Ostatecznie zwycięstwo przypadło w udziale von Morgenowi, który miał też dwa najlepsze czasy: ogólny — za wyścig (4.54:13.6) i za najszybszą rundę (15.01.9). Tuż za nim znalazł się świetny jeździec Bugati Burggaller. Również i trzecie miejsce zajął kierowca Bugati hrabia Hardegg. Dopiero czwartym był przedstawiciel Alfa Romeo Borzacchini, który jednak na swe usprawiedliwienie miał kilka defektów.

IX międzymiastowe spotkanie Brno—Praha wypadło tym razem dla Brna katastrofalnie. Klasyczne to spotkanie lek.-atl. było zawsze przeglądem najlepszych sił czeskich i nieoficjalnym zamknięciem wielkiego sezonu na bieżni. Niestety niesprzyjające warunki zbyt dotkliwie wpłynęły na obniżenie ogólnego poziomu zawodów. Jedy-

nym jasnym punktem był bieg Engla, który jest obecnie w wspaniałej formie i prawie że bez większego wysiłku przebiegł setkę w 10.8, a więc w czasie rekordu czeskiego. Również i drugi niedawny gość Warszawy Douda wykazał swą wysoką formę osiągając w kuli 14.69. Ogólną niespodziankę sprawił Mrtynek, który osiągnawszy przez tygodniem 180 odpadł przy 165 cm. Korejsowi, który w dalszym ciągu pauzuje z powodu zranienia w Darmstacie wyrasta konkurent w osobie Petra, który przeszedł 380 cm. Na usprawiliwienie wysokiej porażki Brna (78:46) możemy podać, iż brakło na starcie Jahna, Korejsa, braci Strinste, Koścaka i Bartla. Ten ostatni wraz z Kobersteinem, który również należy do związku niemieckiego (D. L. V.) zostali zdyskwalifikowani na przeciąg 9 miesięcy za absencję w meczu Polska—Czechosłowacja. Jak więc widzimy naczelna władza zastosowała surową karę względem niedyscyplinowanych zawodników, którzy w dniu spotkania między państwowego wzięli udział w zawodach związku niemieckiego.

Ma-find.

Sukces „Łuczniaka“.

Po pięknym tryumfie rowerów marki „Łuczniak“ w wyścigu do morza Polskiego, niedziela ostatnia przyniosła nowy sukces, a mianowicie w kolarskim biegu na przełaj o mistrz. Polski pierwsze dwa miejsca (Michalak i Lipiński) zdobyte zostały na krajowych rowerach marki „Łuczniak“. Jednocześnie zwycięzcy mistrzostwa Lwowa, Fröss i Tropaczyński jechali również na popularnych dzisiaj „Łuczniakach“.

MOTOREM PO EUROPIE

Ze wszech stron zapytywano o szczegóły mojej wycieczki motocyklowej po środkowej i południowej Europie, zdecydowałem się na napisanie kilku słów na ten temat.

Zamiar odbycia takiej podróży powstał u mnie już kilka lat temu, niestety z różnych przyczyn, mimo posiadania motoru, nie mógł być zrealizowany.

Dopiero w zeszłym roku zachęcony piękną wycieczką do Włoch mojego przyjaciela kpt. dr. Niedźwirskiego, powziąłem ostateczny zamiar, który nadspodziewanie udało mi się w b. r. pomyślnie przeprowadzić.

Jako towarzysza wycieczki obrałem sobie właśnie wspomnianego kpt. Niedźwirskiego, licząc na doświadczenie tegoż, na bycie w czasie zeszłorocznej wycieczki, oraz na jego zalety towarzyskie.

I tak po załatwieniu formalności paszportowych, wyrobieniu tryptyku i międzynarodowego prawa, wyjechałem w dniu 15-VIII — nie pod najlepszymi auspiciami (błoto, deszcz). Długotrwała niepogoda, trwająca u nas prawie od miesiąca, skończyła się wraz z przekroczeniem czeskiej granicy na przełęczy Urzockiej i od tego to czasu mieliśmy bez przerwy piękną pogodę, za wyjątkiem godzinowego deszczu na granicy francusko-szwajcarskiej.

Trasa naszej wycieczki prowadziła przez Czechy, Węgry, Jugosławię, Włochy, Francję, Szwajcarię, Niemcy i poraz drugi Czechy, — przebiegając z Grodna przez Brześć, Lwów, Użhorod, Kralowy-Hlumec, Miskolcz, Budapeszt, Zağrzeb, Port-Susak, Fiume, Abazja, Pola, Tryjestr, Wenecja, Bologna, Parma, Genewa, St.-Remo, Monte-Carlo, Nicea, Cagnes, — będące najdalszym etapem naszej podróży. Powrót z Cannes przez Alpy, Grenobl, St.-Julien, Genewa, Berno, Zurich, Monachjum, Pilzno, Praga, Cieszyn, Kraków, Lwów, Grodno. W sumie licznik wykazał 6,760 klm.

Nadspodziewanie i ku naszemu miłemu zdziwieniu drogi mieliśmy naogół wymiennie. Obierając drogę Sambor, Użhorod i Budapeszt, jechaliśmy na niepewne, gdyż drogi te są mało uczęszczane i nikt z motocyklistów nie mógł nas poinformować o stanie ich.

W czasie całej wycieczki przeważały drogi asfaltowe i tak, już na Węgrzech zaczęły się odcinki po kilkadziesiąt i sto klm. asfaltu. W szczególności na wyróżnienie zasługuje około 400 klm. asfaltu między Wenecją a Genewą i drogi całej Szwajcarii. Najgorsze drogi mieliśmy w Jugosławii, Polsce i Czechach, zaś z najgorszych odcinków, odcinki na terenie województwa krakowskiego.

Znaki i drogowskazy automobilowe na drogach i w miastach naogół bardzo dobre, jednak dość różnorodne. W Czechach i Jugosławii na pewnych odcinkach dość słabe, które jednak w porównaniu z brakami na szosach polskich w szczególności w województwie krakowskim zaliczyć należy do dobrych. Ujednostajnienie znaków automobilowych na szosach i w miastach Europy było bardzo pożądane. Leży to w interesie rozwoju sportu automobilowego i motorowego,

a inicjatywa w tym kierunku winna wyjść od Automobil i Turing Klubów.

Co do samej maszyny przyznam się, że różne słysząc zdanie o „Arielu“, nie bardzo byłem pewny, czy odpowie nałęczycie takiej wycieczce przy dość wielkim obciążeniu i perspektywie przejazdu szterokrotnie przez góry mianowicie: Karpaty, góry Jugosławii, Apeniny i Alpy. Dziś po powrocie z przyjemnością stwierdzam fakt, że maszyna żądnego zawodu mi nie zrobiła. Poza drobnymi uster-



Kpt. Łucki i kpt. Niedźwirski w San Remo.

kami, dwukrotnem zdjęciu głowicy dla oczyszczenia chrustu oraz zmianie pierścieni, nie miałem z nią prawie kłopotu. Nieraz dziwiliśmy się, że taki półlitrowy garnek, może przy codziennej pracy po kilkaset klm. bez szczególnego doglądania tak sprawnie funkcjonować, rozwijając należytą szybkość.

Ogólnie biorąc, z całej wycieczki, trwającej pełny miesiąc, jestem bardzo zadowolony. Dzięki trafnemu doborowi trasy mia-

łem możliwość oglądać najpiękniejsze miasta Europy, jak również przez blisko dwa tygodnie bawić na przepięknej riwierze włoskiej i francuskiej. Wydatki związane z całą wycieczką, dzięki praktycznemu środkowi lokomocji, jakim jest motor, są stosunkowo bardzo niskie. W sumie wydaliśmy po tysiąc złotych na osobę, wliczając w to koszty wyżywienia i noclegów oraz wydatków na materiały pędne i drobne remonty i garaże.

Motor uważam za najodpowiedniejszy środek lokomocji do tego rodzaju eskapad dla zdrowego, młodego i żądanego wrażeń mężczyzny. W szczególności zwrócić chcę na to uwagę, że dzięki motorowi jest się zupełnie niezależnym i ma się możliwość dowolnego doboru trasy oraz zwiedzania wszystkiego godnego uwagi bez skrupowania czasem i bez dodatkowych kosztów na lokalne środki lokomocji. Nadto dzięki bezpośredniemu zetknięciu się z ludnością miejscową przy różnych okolicznościach, jak noclegi i t. p. ma się możliwość poznawania obyczajów coraz to nowych okolic.

Amatorom wycieczek motocyklowych radziłbym powtórzyć moją trasę, — chętnie służę wyjaśnieniami i wskazówkami. Sam moją wycieczkę nie uważam za ostatnią, w roku następnym mam zamiar wyjechać również na „Arielu“ przez Niemcy, Francję do Hiszpanji.

J. Łucki.

RÓŻNE

Z ogłoszonych ostatnio w Niemczech danych statystycznych wynika, że w 1929 roku 88 miast niemieckich wydało na cele sportowe około 25 milionów zł. Pisma niemieckie podkreślają, że suma ta jest bezwzględnie za niska, gdy te same miasta wydały na opiekę młodzieży około 175 milj. złotych.

Z dniem 9 października stacja łódzka „Polskiego Radja“ rozpoczęła nadawanie własnych komunikatów sportowych. Komunikaty wygłaszane są narazie dwa razy w tygodniu, we czwartki i niedziele. Kierownictwo działu objął komendant Okr. Ośrodka Wych. Fiz. w Łodzi, por. Woskowicz.

W ośrodku w. f. w Warszawie rozpoczęty został kurs szermierki pod naczelnym kierownictwem fecz mistrza węgierskiego Szombathely. Zaprawa odbywa się codziennie od godz. 17—19.

Polski Komitet Olimpijski otrzymał od Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego zawiadomienie, że zgłoszenie Polski do Igrzysk X Olimpijady w Los Angeles zostało przyjęte.

Redakcja „Startu“ ogłosiła w ostatnim swym zeszycie listę 10-ciu najlepszych tenisistów polskich. Oto ona — 1) Jędrzejowska, 2) Dubieńska, 3) Volkmerówna, 4) Richterówna, 5) Syropowa, 6) Pozowska, 7) Orzechowska, 8) Bielecka, 9) Junżanka, 10) Lilpopówna.

Borotra przegrał z Austinem 3:6, 3:6.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził chęć przyjęcia polskich sportowców, jako datę proponowany jest dzień 30.XI.

Na zawodach konnych w Katowicach triumfował por. Biliński.

SPORT WODNY

DWUTYGODNIK
poświęcony sprawom
WIOŚLARSTWA
ŻEGLARSTWA
PŁYWACTWA
i TURYSTYCE
WODNEJ

■ ■ ■

REDAKCJA
Warszawa, [M]
Senatorska 29

Okazowy zeszyt po wpłaceniu 1 zł.
P. K. O. 6013.

PRZEGLĄD MIĘDZYNAROD. PRASY ZAGRANICZNEJ

W czasach, kiedy rozgrywane bywają światowe mistrzostwa strzeleckie, życie redakcyjne strzeleckie płynie coraz żywiej. Jeszcze więcej jest ruchliwiej w biurach redakcyjnych, gdzie w świecie strzeleckim mają zapaść waże rozstrzygnięcia, ważne posunięcia i uchwały. Niejedno padnie ostrzejsze słowo, gdy walka rozgrzeje umysły; w spokojnej pracy słowo to staje się łagodniejsze. Prasa staje się wówczas pośrednikiem i arbitrem, któremu zwykle zadanie się udaje. A czytelnik bierze w takich chwilach chętnie do ręki swoje fachowe pismo, — przegląda nowości, ilustracje i zaczyna czytać dokładnie te artykuły, które go najwięcej interesują. O ile niektóre ustępy nie odpowiadają jego poglądom, bierze od razu pióro do ręki i pisze odpowiedź na artykuł. Redakcja czasem zamieści ją w swym piśmie, czasem rzuci do kosza. Czytelnik, nie znajdując swej odpowiedzi, zaprzestaje prenumeraty, gdyż czuje się obrażony tem postępowaniem.

Gdy znowu redakcja nie postara się o dobrych współpracowników, ale pismo wypełnia stale utworami jednostronnymi, marnymi ilustracjami, ogłoszeniami i kroniką bezduszną, czytelnicy tracą zaufanie do redakcji i odmawiają prenumeraty. Odnosi bowiem wówczas wrażenie, że redakcji chodzi o zyski pieniężne, a nie o rozpowszechnianie wiedzy. Czynią źle redaktorzy takich pism, ale jeszcze większy grzech popełniają redaktorzy pism fachowych, poświęconych wyłącznie jednej tylko gałęzi wiedzy. Np. w pismach i wydawnictwach periodycznych, mających na celu rozwój strzelectwa, jako sportu i sztuki takie postępowanie jest nie do przebaczenia. Tembardziej na gruncie międzynarodowym! Każde bowiem słowo, wyrażone w takim piśmie, posiada dla czytelników wielką wagę, gdyż czytelnicy liczą się z niem jak z wyrocznią.

Na szczęście w świecie strzeleckim nie jest źle, ale mogłoby być znacznie lepiej pod względem wydawnictw. Jedno jedyne pismo p. t. „Międzynarodowy sport strzelecki” wydawane w Zurychu dopiero od

dwóch lat w języku niemieckim, a od roku w 3-ch językach (niemieckim, francuskim i angielskim) nie stoi wprawdzie na wysokości zadania, ale przynajmniej rażąco nie obniża poziomu strzelectwa. Jest to raczej pismo o charakterze korespondencyjnym, biuletynu, w którym nieraz pomija się ważne rzeczy dla uwydatnienia mniej ciekawych dla ogółu strzelców np. w Europie. Długo jeszcze czekać będziemy, zanim to pismo stanie się naprawdę międzynarodowe, interesującym i pouczającym. Już sama objętość pisma wskazuje na wielkie ubóstwo, a ogłoszenia w niem zamieszczone, mówią dosadnie, że jest to pismo nawskroś szwajcarskie. Treść zaś nie zawsze odpowiada tytułowi pisma. Znając ponadto stosunki międzynarodowego strzelectwa dziwić się należy, że redakcja pisma nie poczyniła dotychczas starań o dobór współpracowników. Ustępy i wiadomości, podawane w chaotyczny dosyć sposób, świadczą o braku rutyny redaktorskiej. Brak przeglądu pism strzeleckich, brak bibliografii obniża wartość pisma. Jeżeli „Międzynarodowy sport strzelecki” jest organem korespondencyjnym Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, obejmującego 27 państw, — to redakcja z tym stanem rzeczy powinna się poważnie liczyć i nie wysuwać ustawicznie na czoło interesu strzelectwa np. wyłącznie szwajcarskiego, niemieckiego z pominięciem innych państw. Zdarza się również bardzo często, że pismo wyraża poglądy co do polityki wewnętrznej Związku według opinii np. wyłącznie szwajcarskiej lub germańskiej, ignorując poglądy przeciwników lub znacznej większości. Wyczuwa się w tem piśmie wyraźną dążność do forsowania opinii na korzyść Niemców z małą dozą uszczypliwości w kierunku przeciwnym, t. j. w stronę zarządu, składającego się w przeważnej części z Francuzów.

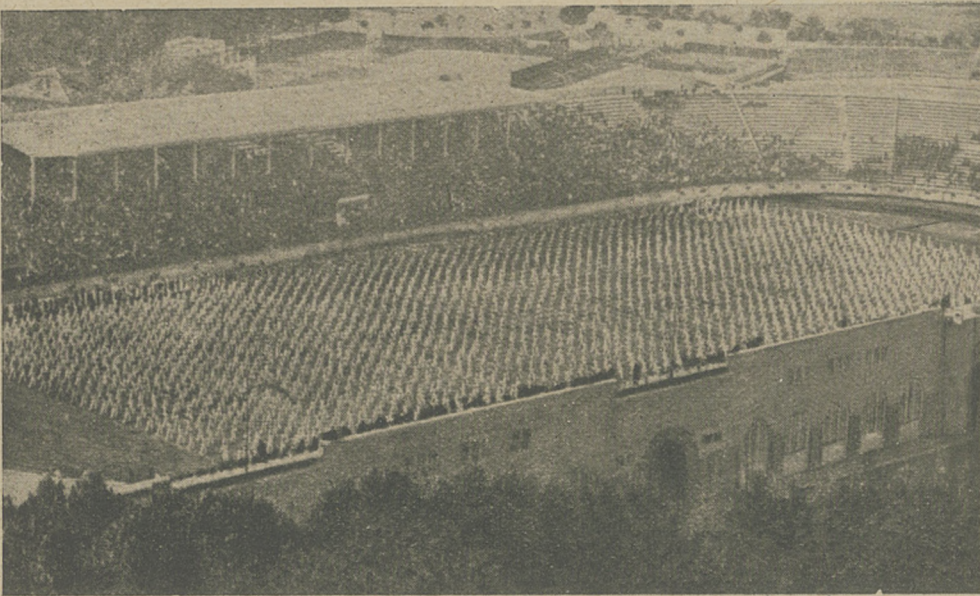
Nietrudną rzeczą byłoby w międzynarodowym organie strzeleckim urabiać opinię bezstronną, skoro mogłaby łatwo redakcja skorzystać z licznych pism narodowych, ukazujących się w państwach pod hasłem sportu lub sztuki strzeleckiej. Ma-

terjału informacyjnego jest w nich tyle, że możnaby dobierać tylko lepsze, a artykułów o treści naukowej jest całe multum. Z tych pism mogłaby redakcja międzynarodowego organu wyciągnąć to, co najbardziej interesować może i powinno czytelników, — a ponadto powinna redakcja stworzyć atmosferę konkurencji szlachetnej w dziedzinie piśmiennictwa strzeleckiego. Zwłaszcza, że niektóre z pism krajowych mają wyrobioną w swym narodzie opinię, tradycję i liczą już znaczną ilość lat swego życia. Przejrzyjmy narazie tylko tytuły tych pism, a przekonamy się o słuszności mojego twierdzenia.

W Stanach Ameryki Północnej wychodzi od 59 lat organ północno-amerykańskich związków strzeleckich pod tytułem „The American Rifleman”; w Niemczech wielką popularnością i poczytnością cieszy się wśród strzelców „Kugel und Schrott”, organ oficjalny sportu strzeleckiego i myślistwa: wychodzi od 35 lat; we Francji „Le Tir National”, od 44 lat organ oficjalny Francuskiego Związku Strzeleckiego; w Szwajcarii „Schweizerische Schützenzeitung” znajduje się od 49 lat w ręku każdego niemal obywatela, jako organ szwajcarskiego Związku Strzeleckiego; w Holandji „De Scherp-schutte” jest od 40 lat organem strzelców holenderskich, zjednoczonych w jednym związku; we Włoszech „Il Tiratore Italiano” od 39 lat; na Węgrzech „Magyar Cselövö Sport” założony dopiero w 1929 r. organ węgierskiego Związku Strzeleckiego; najstarszem w świecie piśmie strzeleckim jest organ niemieckiego Związku Strzeleckiego p. t. „Deutsche Schützenzeitung”, wychodzący od 69 lat; w Finlandji wychodzi od 9 lat „Ampujain Lehti”, organ tamtejszego związku; w Portugalji „O Tiro Nacional” redagowane od lat 14-tu; w Anglii „The N. R. A. Journal and Shooting news”, od 9 lat organ angielskiego związku strzeleckiego; w Argentynie od 19 lat wychodzi „Tiro Nacional Argentino”; w Hiszpanji (o podobnym tytule) od 6 lat; w Danji „Dansk Skytte Tidende” od 26 lat.

W Polsce wychodził od 1 września 1926 r. od 31 grudnia 1929 r. miesięcznik p. t. „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy”, redagowany początkowo przez P. Kierzkowskiego a w ostatnim roku przez niżej podpisanego. Obecnie ma wychodzić pismo popularne w rodzaju miesięcznika „Sport Strzelecki”, które będzie poświęcone nie tylko propagandzie sportu strzeleckiego, ale jednocześnie służyć będzie podniesieniu klasy zawodniczej. Będzie to pismo organem ludowego, powszechnego sportu strzeleckiego i uwzględnić będzie ruch strzelectwa zagranicą.

We wszystkich pismach znajdziemy zawsze działy: propaganda, sztuka, broń, amunicja, kronika krajowa i zagraniczna, a w niektórych dział bibliograficzny. Niektóre z nich publikują swe artykuły w kilku językach tak, że nietrudno o przedruk.



Popisy gimnastyczne na stadionie miejskim w Rzymie.

WYCHOWANIE FIZ. W STOWARZYSZENIACH P. W.

Stosunkowo dużo miejsca w programie wyszkolenia w stowarzyszeniach Przysposobienia Wojskowego zajmuje wychowanie fizyczne.

Powstaje pytanie: jak w tym wypadku jest najlepiej wychowanie fizyczne przeprowadzić, aby odpowiednio wykorzystać czas na nie przeznaczony. Trzeba bowiem stwierdzić, że w formie normalnie stosowanej — wychowanie fizyczne na terenie Stowarzyszenia P. W. jest niemożliwe.

Należy nam wyjść z założenia, że związek P. W. ma na celu przysposobienie wojskowe w głównej mierze i następnie wychowanie fizyczne. Nie można więc poświęcać zbyt wiele czasu na „czyste” wychowanie fizyczne, gdyż na tem cierpiałby przedmiot zasadniczy — wyszkolenie wojskowe, zresztą liczby godzin na ten cel poświęconej przekroczyć nie pozwala programu. A chociaż program ten duży procent czasu poświęca wych. fizycznemu, to jednak jest i tak za mało, aby móc przeprowadzić to wychowanie racjonalnie i systematycznie według przyjętych zasad; oprócz braku czasu stoją tu również i inne przeszkody:

1) Pomieszczenie dla wykładów i ćwiczeń wojskowych niezawsze jest odpowiednim locum jako sala gimnastyczna.

2) Ćwiczenie w ubraniach często bardzo ciepłych i tamujących zupełną swobodę ruchów, daje wyniki znacznie obniżone; kupno kostjumu lekkoatletycznego będzie odstręczało członków od pracy, którym obok wydatku na uniform typu wojskowego przybędą nowe koszty.

3) Młodzież, pracująca w P. W. zapalona jest zwykle natym jednym punkcie i przedmiot ćwiczeń pozornie tylko oderwany od zasadniczego celu, będzie raczej negatywnym czynnikiem propagandowym.

To są główne zapory dla ruchu wychowania fizycznego w ogólnie przyjętej formie t. j. gimnastyki i sportów — na terenie stowarzyszeń P. W.

Oczywiście wychowanie fizyczne wyrzucić z programu nie można, gdyż byłoby to skreśleniem jednego z głównych celów instytucji P. W.

Wychowanie fizyczne trzeba tu dostosować do terenu i rodzaju pracy, a więc należy je oprzeć na przedmiocie podstawowym — wyszkoleniu żołnierskiem.

Odpowiednie elementy wychowawczo-fizyczne dołączone być muszą do odpowiednich działań wyszkolenia wojskowego.

Tak więc ćwiczenia wstępne jak i stosowane przy szkole grenadjera, strzelca, w walce bagnetem i wyszkoleniu bojowym muszą dać to wymagane i objęte programem minimum wychowania fizycznego.

W ten sposób czas, przeznaczony na wychowanie fizyczne, wykorzystany zostanie pod każdym względem najekonomiczniej, a ćwiczenia te będą więcej systematyczne; traktowanie ich tak przez uczniów i instruktorów będzie poważniejsze — co w wyniku da wielkie plusy, których inna forma ćwiczeń wydać nie jest w stanie

Gimnastyka i zaprawa lekkoatletyczna możliwie jest tylko i musi być przeprowadzana na obozach i kursach P. W.

Jednak instytucja P. W. musi w swym ręku skupić ruch kulturalno-cielesny. Musi ona więc chętnym pomagać w pracy nad w. f., musi organizować sekcje sportowo-gimnastyczne, pośredniczyć w sprawach wypożyczenia sal i przyborów ćwiczebnych i t. p. jak również prowadzić żywą propagandę.

W dziale wychowania fizycznego główne zadanie winien wziąć na swe barki „Sokół”, jako stowarzyszenie sportowo-gimnastyczne.

Władze P. W. nie są w stanie przeprowadzić wychowania fizycznego należyście w ogólnie przyjętej formie nie z braku złej woli, czy umiejętności, ale wprost ze względu na naturalne przeszkody, jakie piętrzą się przed niemi. P. W. może jedynie połączyć pracę wojskową z wychowawczo-fizyczną.

W tym celu programy wyszkoleniowe dla Stowarzyszeń P. W. winny być starannie opracowywane z uwzględnieniem w tych ramach wychowania fizycznego, tak do toku pracy przystosowanego, aby najekonomiczniej wykorzystane zostały: czas i warunki.

St. M. Raczkowski.

K. S. Rodzina Wojskowa rozpoczyna z dniem 14 b. m. zaprawę zimową w sali ośrodka w. f., przyczem lekcje gimnastyki odbywać się będą we wtorek i czwartek od godz. 12 — 13 i 18 — 19. Gry sportowe pod kierunkiem p. Stajewskiego odbywać się będą we środy od godz. 18 — 19.

Federacja Związków młodzieży miejskiej zorganizowała w roku bieżącym dwa kursy instruktorskie, przyczem kurs żeński dla 50 osób odbył się w Gostyninie, a kurs męski, również dla 50 osób, odbył się w Sulęjowie.

Na **Bielanach** odbyła się uroczystość otwarcia roku szkolnego na Centralnym In-

stytucie WF. Uroczystość odbyła się przy licznych udziale przedstawicieli Rządu, Prasy, władz sportowych i komunalnych, a mianowicie obecni byli minister Czerwiński, dyrektor PUWF pułk. Kiliński, zastępca dyrektora pułk. Krzyski, dowódca OK. gen. Wróblewski, naczelnik wydziału wf. w min. oświaty mjr. Błoński, prezes ZZ. pułk. Ulrich, prezydent miasta, inż. Słomiński i wielu innych. Mszę odprawił ks. Osak, następnie odbyła się uroczystość poświęcenia gmachów, wreszcie w auli nastąpiła uroczystość otwarcia roku szkolnego, podczas której piękne przemówienia wygłosili dyrektor CIWF, pułk. Osmolski i mjr. Dybowski. Doskonałym upiększeniem uroczystości były świetne śpiewy chóru CIWF.

W myśl rocznego planu pracy Okr. Ośrodek WF. organizuje zaprawę zimową dla klubów i organizacji sport. Początek dn. 4.XI b. r. Zaprawa będzie się odbywać 2 razy tygodniowo we wtorki i czwartki, dla pań od godz. 19—20, dla panów od 20—21 wg. najnowszych zasad zaprawy zimowej fińskiej. Zaznaczam, że pow. zaprawa zimowa jest przeznaczona dla zawodników (czek) już zaawansowanych. Od uczestników będzie pobierana opłata 2 zł. miesięcznie na koszty administracyjne.

W **poniedziałek 13 b. m.** odbyła się konferencja Rady programowej Zw. Mł. Wiejskiej pod przewodnictwem p. Langego. Obecni byli red. Muszałówna, p. Miłobędzka, komendanci okręgowi i komendant na wny, p. Adam Miłobędzki. Z ważniejszych spraw, które załatwiono na konferencji wymienić należy wszechstronne opracowania programu pracy wf., rozpatrzenie akty do instruktorów wf., ustalenie trzech stopni instruktorów wf., uregulowanie sprawy szkolenia instruktorów, załatwienie sprawy budowy schroniska dla instruktorów wf. w Bukowinie przez wyłonienie komitetu i wydanie cegiełki.



Sluchaczki CIWF w drodze na pierwszy wykład pod kierunkiem p. Chrupczalowskiej.

KOŚCIÓŁ A SPORT

W ciągu bieżącego roku odbył się w Sztokholmie Zjazd poświęcony stosunkowi Kościoła do zagadnień sportu. Zjazd ten jest niezwykle znamienity, bodaj z i tego względu, iż poraz pierwszy w Europie powyższe zagadnienie było tematem oficjalnych obrad.

Zjazd odbył się w Sigumie, miejscowości leżącej opodal Sztokholmu i zgromadził względnie dużą ilość uczestników. Najliczniej reprezentowane były sfery sportowe — 59 uczestników, duchowieństwo było reprezentowane przez 26 przedstawicieli. Należy zaznaczyć, że obie strony ustosunkowały się do Zjazdu bardzo poważnie i wysłały najlepsze swe siły. Wśród obecnych był również następca tronu, co wskazuje na okoliczność, że wszystkie warstwy społeczne były w Zjeździe bardzo zainteresowane.

Tematy wygłoszonych referatów pozwalają wnioskować, iż ich myślą przewodnią „leitmotiwem” była chęć zaakcentowania, konieczności ścisłej współpracy duchowieństwa i przedstawicieli świata sportowego. Wygłoszone zostały nast. referaty: „O wspólnych korzyściach, jakie Kościół i sport ze swej współpracy odnieść mogą”, „Współpraca młodzieży, Kościoła i sportu w Anglii”, „Stanowisko prasy sportowej i dziennikarzy sportowych do zagadnień, związanych z umysłowem wychowaniem młodzieży” i t. d.

Arcybiskup Söderblum zagał Zjazd i w przemówieniu swem powołał się na wy-nurzenia profesora wychowania fizycznego na uniwersytecie w Chicago, Stagga, który z teologa, stał się wyłącznym, czynnym

krzewicielem kultury fizycznej. Otóż w rozmowie prof. Stagga oświadczył, iż w całej swej działalności kapłańskiej nie miał w sensie obyczajowym poważniejszego zadania do spełnienia, jak obecnie, będąc pracownikiem w dziedzinie ćwiczeń cielesnych.

Wysuwane przez duchowieństwo najważniejsze dezyderaty dadzą się ująć w 4 nast. punkty: 1) aby nie uprawiano sportów w nast. najuroczystsze święta: Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy, Wielki Piątek i Dzień Pokuty) przypada na 2-gą niedzielę marca), 2) aby nie uprawiać sportów w godzinach od 11 do 1-szej przed południem, w których odbywają się przeważnie uroczyste nabożeństwa, 3) aby odbywały się specjalne nabożeństwa dla sportowców i wreszcie 4) aby utworzyć wspólny wydział dla wzajemnej współpracy.

Przedstawiciele sportu podkreślili w swych przemówieniach przede wszystkim neutralność sportu, którego nie należy niczem podporządkować. W sprawie dezyderatów wysuwanych przez duchowieństwo nie doszło do żadnych uchwał, ani postanowień.

W końcu Zjazdu następca tronu zreasumował wyniki obrad i zakończył przemówieniem, rzucającem ciekawe światło na stanowisko obiektywnego uczestnika Zjazdu. Stwierdza on, że zarówno Kościół, jak i sport mają poważne zadanie do spełnienia i że w interesie obu stron leży wzajemne porozumiewanie się w sposób przyjazny i nieobowiązujący. Kościół dając inicjatywę do powyższego Zjazdu miał na celu względy moralne. Można mieć wrażenie, że sport

rozwicka człowieka jednostronnie, a mianowicie wyłącznie jego fizyczną stronę, lecz w rzeczywistości ma on na względzie również jego stronę duchową. Sport rozwija w człowieku dyscyplinę wewnętrzną, umiar, ofiarność i t. d.

Nieuprawianie sportu w niedzielę jest wprost nieuniknione, 99 proc. ludności nie ma poza niedzielą innego wolnego dnia, który na powyższy cel poświęcić może. Jeżeli nie będzie się uprawiać sportów w niedzielę, niewielki odsetek młodzieży zużyje ten czas na pójście do kościoła, albo na jakieś rozrywki kulturalne. Przeważna ilość zrobi z niego niewłaściwy użytek.

Ruch sportowy winien być neutralny zarówno pod względem religijnym, jak i politycznym. Wszelkie usiłowania Kościoła, jak i innych organizacji o charakterze wychowawczym w kierunku wpływania na podniesienie etycznego i obyczajowego poziomu młodzieży, są zawsze przez świat sportowy witane z radością i wdzięcznością. Kluby sportowe są otwarte dla wszystkich, zarówno dla zwolenników Kościoła, jak i przeciwników. Duchowieństwo będzie również mile widziane. Ono współdziałać może w podniesieniu poziomu sportu, jak również może się samo czegoś nauczyć. Współudział duchowieństwa może obu stronom przynieść wiele korzyści.

Jak widać z treści przemówienia obrady cechowała życzliwość i chęć osiągnięcia porozumienia. Prasa szwedzka podkreśla, iż na Zjeździe panował nastrój pogodny i odbywał się on pod znakiem „dobrej woli”.
Mira Jakubowiczowa.

ANGIELSKA „SPLENDID ISOLATION”

Sport angielski w pierwszych latach istnienia zawodów międzynarodowych, odbywanych na terenie europejskim, dzierżył w swych rękach zdecydowane pierwszeństwo we wszystkich niemal, podówczas rozgrywanych konkurencjach. Wkrótce jednak czasy się zmieniły. Rekordy świata, będące w posiadaniu angielskich zawodników, przechodzić poczęły do rąk rywali z pod innych znaków państwowych. Wielka Brytania zaczęła powoli tracić swą hegemonję sportową w świecie, a specjalnie na kontynencie europejskim i od tego czasu — hołduje zasadzie „splendid isolation”.

Oczywiście, szczególne pretensje żywi Anglja do tych międzynarodowych związków sportowych, które śmiały ukonstytuować się bez jej współudziału i związkom tym nie omieszkuje rzucać kamieni pod nogi, nie biorąc zresztą rozmyślnie udziału w jej pracach.

Dla przykładu — zorientujmy się w sytuacji niektórych związków międzynarodowych. W dziedzinie boksu — Anglja nie posiada dziś ani jednego tytułu mistrza świata (mówimy o boskie amatorskim) zaś angielscy mistrzowie pięściarscy posiadają na rynku międzynarodowym dość względną wartość. Anglja zdaje sobie wprawdzie doskonale sprawę z tego, że organizacyjne życie sportu międzynarodowego musi być ure-

gulowane, ujęte w przepisy, słowem — musi podlegać zarządzeniom związku międzynarodowego. Inne państwa nietylko uznały to, ale i stanęły do współpracy w międzynarodowej federacji. Ale Wielka Brytania — stoi na uboczu, złośliwie przygląda się pracy związku, krytykuje jego posunięcia — nie należy do związku.

Weźmy inny sport, rugby. Anglja z całym sił przeciwstawia się utworzeniu międzynarodowego związku rugby, a zarazem sprzeciwia się wejściu Francji do „International Board”, instytucji regulującej prawidłą gry w rugby. A przecież w roku bieżącym Francja stanęła w rugby bardzo dobrze i po zwycięstwie nad dwoma państwami z wyspy brytyjskiej — uległa dopiero trzeciemu w finale międzynarodowego turnieju.

W piłce nożnej Anglja jest stale obrazem na związek międzynarodowy. Nie bierze udziału w piłkarskim turnieju olimpijskim od szeregu olimpiad.

W innych sportach — stosunek Anglja ze związkami międzynarodowymi jest jeżeli nie wrogi, to przynajmniej naprężony. W słynnej sprawie, rozpatrywanej również na ostatnim kongresie olimpijskim w Berlinie, a dotyczącej zwrotu utraconych zarobków w stosunku do graczy, startujących w turnieju międzynarodowym — Anglja stale grozi zerwaniem wszelkich stosunków ze spor-

tem międzynarodowym i nawet z komitetem olimpijskim, gdyby w sprawie tej powzięte zostały uchwały jej nieodpowiadające. A przecież doskonale wiemy, jak rzecz się ma w sporcie angielskim i w jaki sposób sprawa ta, równie paląca w Anglii jak i w innych państwach europejskich, sprytnymi posunięciami usuwana jest w cień w krainie synów Albjonu. Jest ona zresztą również „znakomicie” regulowana w innych państwach europejskich. Można wymienić sporo nazwisk znakomitych tenisistów, którzy nie trzują się niczem innym, jak tylko grą w tenisa, można cytować w nieskończoność imiona akademickich zawodników amerykańskich, którzy nie widzieli nigdy sali wykładowej, a życie swe spędzają na nieustannym marszu od boiska do boiska.

Nie chodzi tu oczywiście o przyjęcie ze wszystkimi konsekwencjami zasady — zwrotu utraconych zarobków. Ale chodzi o przystąpienie do sprawy tej z całą powagą i z dobrą wolą znalezienia takiego wyjścia z sytuacji, która da rozwiązanie — życiowo możliwe do przyjęcia, a zarazem niebędące krokiem do zawodowstwa. Tylko, że anglicy, zgóry na całej linii negatywnie do sprawy tej ustosunkowani, nie wysilają się nawet na współpracę w rozwiązaniu tego — jednego z najtrudniejszych do rozwiązania problemów życia sportowego.

POKŁOSIE NIEDZIELI LIGOWEJ

Wisła-Warszawianka 5:1, Warta-Legja 2:1, ŁTSG-Polonia 0:0, Pogoń-Ruch 2:2, Garbarnia-LKS 2:0.

„De mortuis nihil aut bene”. Sympatyczna Warszawianka przegrała wczoraj w Warszawie i w Łodzi (remis Ł. T. S. G.), skutkiem czego dni jej w Lidze są już policzone. W niedzielę nie grała jednak źle. Szenajch na skrzydle stwarzał niebezpieczne sytuacje, Fert w obronie miał b. dobre momenty, jednak te plusy nie mogły zaważyć na szali zwycięstwa wobec spokojnej, świetnej taktycznie i technicznie gry Wisły. Reyman I, któremu niezbyt szybkie tempo gry dogadzało prowadził atak wzorowo. Na zmianę — to długimi podaniami posyłał w bój skrzydła, to prostopadłymi podaniami wypuszczał łączników na przebój. Jego bramka strzelona z 25 m. była majstersztykiem. Balcer, o którego słabej formie donoszono w ostatnich czasach, miał znów świetny dzień i strzelił bramkę, jaką w Polsce tylko on potrafi. Kisieliński imponował główkami. Kotlarczyk I grał jak za dawnych dobrych czasów.

Wisła wogóle nie miała słabych punktów, a mecz jej można zaliczyć do pokazowych — jak w piłkę grać należy.

Mecz z Polonią był dla Legji eksplozją jej energii. Na mecz z Wartą zabrakło już ambicji i przebojowości. Po tym meczu ma Legja tyle szans na zdobycie mistrzostwa, co Warszawianka na pozostanie w Lidze. Zgodnie z tradycją Legja miała przewagę, grała pięknie i w piękności umarła.

Z Legji słabo grał Ciszewski, który przybył na mecz samochodem tuż przed zawodami i bramkarz Żukowski, który puszczając łatwy do obrony rzut wolny „zaperzył” drużynę.

U Polonii, po klęsce z Legją, widocznym jest załamanie się psychiczne. To już nie jest ta drużyna, która zwyciężyła Wartę 5:0. Bramkarz Ł. T. S. G. nie skapitulował ani razu, mimo iż na brak zajęcia nie mógł się skarżyć. Jednak i defenzywa Polonii niejednokrotnie była w opresji. Z obu stron defenzywy były lepsze od ataków i dla tego mimo żywej i energicznej gry mecz zakończył się wynikiem remisowym.

Garbarnia finiszuje, by dołączyć się do

grupy czołowej. Prawdopodobnie uda się jej to i między 5-tym a 6-tym miejscem w tabeli nie będzie dużej różnicy punktów. Obecnie atak Garbarni jest w pełnej formie, natomiast defenzywa nieco niedomaga. Tej słabej strony krakowian nie umiał wykorzystać L. K. S. mimo przewagi w polu. Napastnicy zawadzili na polu karnem, zaś atak Garbarni z nielicznych sytuacji ukuł kapitał żelazny dwóch bramek i dwóch punktów. U Łodzian obecna była najlepsza część drużyny.

Mecz Pogoni z Ruchem był zawodami drużyn niezainteresowanych w spadku z Ligi ani w mistrzostwie. Zawody niemal przyjaźielskie, bez foulów i incydentów z przetrącaniem goleń. Punkty do połowy. Na 4 strzelone bramki trzy z rzutów karnych. Ruch wystąpił z nowym strzelcem Urbanem, zaś Pogoń bez Motylewskiego, który jest obecnie najlepszym lwowskim napastnikiem.

Tabela ligowa

K l u b	Grano		Wygran.		Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
	Grano	Wygran.	Grano	Wygran.				
Wisła	19	12	3	4	44:29	27		
Warta	18	12	2	4	48:22	26		
Cracovia	17	12	1	4	37:18	25		
Polonia	20	9	6	5	52:45	24		
Legja	18	9	5	4	46:24	23		
Garbarnia	18	8	2	8	46:41	18		
Pogoń	18	4	9	5	33:29	17		
Czarni	17	4	7	6	16:30	15		
Ł. K. S.	19	6	2	11	37:34	14		
Ruch	19	5	4	10	28:42	14		
Ł. T. S. G.	19	3	5	11	21:54	11		
Warszawianka	18	2	2	4	17:63	6		

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo Ligi: w Warszawie Legja—Pogoń, w Krakowie Garbarnia—Warta i Wisła—Czarni, w Łodzi Ł. G. S. G.—Warszawianka, w Katowicach Ruch—Cracovia.

Dokończenie meczu Ruch—Warta nastąpi prawd. 30.XI. Dogrywka trwać będzie 18 min. W tabeli uwzględniliśmy już wynik.

Rekord bramek.

21 bramek — Kozok.
 20 bramek — Malik.
 15 bramek — Smoczek, Kisieliński II, Nawrot.
 12 bramek — Król.
 11 bramek — Staliński.
 10 bramek — Herbstreich.
 9 bramek — Durka, Joksz, Ciszewski, Reyman I, Pazurek I.
 8 bramek — Peterek, Ogrodziński, Motylewski, Sobota.
 7 bramek — Łańko, Mauer, Tadeusiewicz, Szczepaniak Pazurek II, Kniota.
 6 bramek — Przybysz, Sroka, Królewski, Malczyk, Przeździecki, Bator.
 5 bramek — Zwierz, Lubowiecki, Koch, Suchocki, Czulak, Szerfke.
 4 bramki — Mazur, Aldek, Drzymała, Jung, Hanke, Balcer.
 3 bramki — Kaczanowski, Radojewski, Gintel, Łagodny, Zimmer, Dziwisz I, Reyman III.
 2 bramki — Śmiglak, Francman, Piliżek, Rusinek, Włodarz, Wypijewski Stollenwerk, Szabakiewicz, Mitusiński, Kałuża, Urban, Nowicki, Rajdek.
 1 bramka — Kotkowski, Vogt, Jelski, Tynowski, Ketz, Czubryt, Wisławski, Adamek, Szaller, Ostrowski, Makowski, Luxemburg, Buchwald, Kowalski, Prass, Jańczyk, Zieman, Ałaszewski, Dziwisz II, Kubiński, Kornglod, Wojciechowski, Sołtyś, Przykucki, Andrzejewski, Amirowicz, Konkiewicz, Nagraba, Feja, Chmielowski, Jankowski.

W Warszawie odbył się zjazd wszechświatowego związku Makabi — oddział w Polsce, przy udziale delegatów z całego kraju. Po referatach pp. Ruseckiego i Raduńskiego uchwalono rozwinięcie szerszej akcji w. f. wśród żydów polskich, pozyskanie nowych członków, pozyskanie członków-protektorów, utworzenie nowych klubów, urządzenie zlotu w roku przyszłym, przygotowanie do Makabiady w r. 1932 w Palestynie i t. d.



Ogólny widok salonu automobilowego w Paryżu.

TYDZIEŃ LEKKOATLETYCZNY

Chód 50 km. o mistrzostwo Polski, rozegrano poraz pierwszy przy udziale 13 zawodników w Białymstoku. Organizacja b. dobra. Wygrał Strzałkowski (42 pp.) 5 g. 4 min. (czas b. dobry) przed Ptaszyckim (AZS) 5 g. 13 m.

Tegoroczna punktacja mistrzostw męskich, do rozegrania których potrzeba jeszcze biegu naprzelaj (19 b. m. w Wilnie) przedstawia się następująco: 1) Polonia 28 p., 2) Warszawianka 22 p., 3) AZS 21 p., 4) Warta 15 p., 5) 3 p. sap. 12 p., 6) ZMW Białystok 10 p., Cracovia 9 p., Sokół Poznań 7 p., AZS Wilno 6 p., Legja 5 p., AZS Kraków, 42 pp. Krushe-Ender i Sokół—Kurowo po 3 pkt., Stadjon, Pogoń i Sokół (Lwów) po 2 p., Sokół Grudziądz i Zw. Strzel. Białystok po 1 p.

W wewnętrznych zawodach Legji wyniki były naogół b. słabe. Na 400 mtr. zwyciężył Downarowicz 55 sek., sztafetę olimpijską wygrała Legja I (Downarowicz, Pawłowski, Fijałkowski, Walendowski) 3:49,6 sek., przed Legją II.

Bieg naprzelaj 3.700 mtr. o puchar przechodni m. Gdyni wygrał Włosek (Kolejowe P. W.) 11:48 sek. przez Ożarowski (Klub Marynarki Wojennej) 11.49 sek.

W Krakowie AZS pokonał Wisłę 97:68. Podajemy lepsze wyniki: 100 mtr. — Nowak (AZS) 11,8 sek., 4 × 100 mtr. — AZS 46,2 sek., skok w dal — Nowak 678cm., skok o tyczce — Micherdziński (Wisła) 3,18 mtr. Rekord okręgowy.

W Król. Hucie rozegrany został bieg kobiecy na przelaj 1200 mtr. o mistrz. Polski. Trasa dość ciężka. Ze zgłoszonych 15-tu pań na starcie stanęło 9, wszystkie bieg ukończyły. 1) Orłowska (Stadjon) 4:10 sek., 2) Wieczorkiewiczówna (AZS—Warszawa) o 60 mtr., 3) Tyłsznerówna (Stadjon), 4) Stasz Polankowa (Grażyna), 5) Komorkówna (Stadjon). Jako czwarta przyszła Koczánówna została jednak zdyskwalifikowana za pchnięcie Bronki Polankowej na mecie. Znakomita narciarka wykazała, że debiut jej na bieżni wypadł udanie.

W Łodzi bieg na przelaj 4.000 mtr. wygrał Starosta przed Berłowskim (obaj Zjednoczeni). Startowało 27.

Pięciobój Makabi wygrała Berlinerówna 2301 p. Najlepsze wyniki 60, 200 m. — Turecka 8.4 i 31, w dal i dysk — Berlinierówna 424, 27.09, oszczep — Weinsteinówna 22.02.

Na zawodach Sarmaty wyniki były następujące: 100 m. — Skarżyński 11.8, 400 m. — Wojtyński 55,2, w dal, w wyż i kula — Węgrowicz 601, 150 i 993, 3 km. — Leppe 10:04, 800 m. — Stankiewicz 2:16, 4 × 100 m. — 49 sek.

Tabela walk o „Dianę” w kobiecych mistrzostwach Polski.

K l u b	1927	1928	1929	1930	Po 4 latach
A.Z.S Warszawa	164	183	84	57	588
Grażyna . . .	52	93	229	191	565
Cracovia . . .	52	95	179	—	326
Rozdzień . . .	26	70	50	21	167
Legja	65	34	17	26	142
Stadjon	—	—	—	99	99
A.Z.S. Poznań.	18	27	20	26	91
Makabi Kraków	26	20	29	—	75
Warta	40	19	—	12	71
Kolejowe PW. .	5	39	18	8	70
SKLA	—	21	27	—	48
Sokół Pabj. . .	—	—	21	25	46
Makabi Wilno .	—	12	17	13	42
ŁKS	15	1	11	13	40
Polonia	—	16	4	13	33
Warszawianka .	8	14	10	—	32
TKS	26	—	—	—	26
Makabi Warsz.	—	—	7	10	17
06 Katowice . .	5	6	—	—	11
Krushe-Ender .	8	—	—	—	8
Sokół Bydgoszcz	—	—	—	8	8
AZS Lwów . . .	—	—	—	6	6
Wisła	—	4	—	—	4
Sokół Poznań .	—	—	1	—	1

Wyszków, miasto leżące nad Bugiem, liczące około 14.000 mieszkańców, posiada od trzech lat Podokrąg Lekko-atletyczny W. O. Z. L. A. Obecnie organizuje się również Podokrąg W. O. Z. P. N. Prezesem Podokręgu i Komisarzem W. O. Z. P. N. jest p. Jan Wiernicki. Dzięki zabiegom i pracy prezesa Podokrąg posiad własne boi-

sko z czterotorową, ziemną bieżnią. Lekkoatletyka znajduje tu wielu zwolenników i każde zawody posiadają swoją dawną tradycję. Odbywające się często zawody o Odznakę P. Z. L. A. cieszą się wielką popularnością. Z klubów „na pierwszy plan wybija się sekcja lekkoatletyczna „Sokoła”. Dalej idą: K. S. „Bug”, S. M. P. „Makabi” i „Gniazola”. W tegorocznych mistrzostwach drużynowych, wprowadzonych na wzór W. O. Z. L. A., młoda sekcja „Sokoła” zepchnęła K. S. „Bug” na drugie miejsce. S. M. P., posiadające jedynie dobrych długodystansowców nie odegrało dużej roli. Reszta klubów daleko gorsza. „Asem” tutejszej lekkiejatletyki jest jedyna A-klasowa zawodniczka p. N. Wierniska-Woźniakówna (Sokół), rekordzistka na 60 m. — 8,4 s. w skoku w dal i w pięcioboju. Wynik jej 8,4 s. na 60 m. po nierównej i twardej bieżni, bez silnej konkurencji, jest naprawdę bardzo dobry. Świetnie zapowiadająca się ta zawodniczka budzi wielkie nadzieje na przyszłość. Dalej należy wymienić „surową” jeszcze Łosikównę (Sokół) i Konarzewską (K. S. „Bug”). Z panów to przedewszystkiem dobry materiał na wieloboistę: Karpow (Sokół) i Królikowski (1000 m. 2.58.2 s.).

Na rok przyszły Polski Zw. Lekkoatletyczny projektuje zorganizowanie szeregu ciekawych zawodów międzypaństwowych. Pod uwagę brane są mecze z Czechosłowacją, Łotwą i Estonją, Węgrami i Włochami, a dla pań z Czechosłowacją, Austrią, Włochami i Szwecją.

Ostatnią konkurencją mistrzostw Polski będzie męski bieg na przelaj w nadchodzącą niedzielę w Wilnie.

Bieg na przelaj drużynowy o mistrzostwo okręgu warszawskiego rozegrany zostanie na Bielanych o godz. 10 w dniu 26 b. m.

W Warszawie próby bicia rekordów w biegach sztafetowych przez drużyny AZS-u dały wyniki: sztafeta męska 10 × 100 mtr. — Weiss, Łada, Grunwald, Majewski, Jaworowski, Miynarski, Dąbrowski, Pruszkowski, Koźlicki, Trojanowski II 1:56.2 (rekord polski), sztafeta kobieca 10 × 100 mtr. — Manteuflówna, Gorłof, Wiszniewska, Cegielska, Koczánówna, Wieczorkiewiczówna, Chrupczałowska, Aleksandrowiczówna, Konopacka, Woynarowska 2:20 (rekord Grażyny pobity o 0.2 sek.), sztafeta męska 4 × 1500 m. — Twardo, Jagodziński, Kuźmicki, Pruszkowski 18:30 (wynik gorszy od rekordu o 23 sek.), sztafeta kobieca 4 × 200 mtr. — Manteuflówna, Konopacka, Gorłofówna, Woynarowska 1:55.2 (wynik lepszy od rekordu Grażyny o 2 s.).

Na cześć Walasiewiczówny, która powróciła do New Yorku po triumfach w Europie, sportowe sfery amerykańskie zgodały serdeczne przyjęcie.

Bieg na przelaj ośrodków w. f. w Warszawie na trasie 3500 mtr. w Łazienkach przy udziale 102 startujących, wygrał Żak (Polonia) 11:32 przed Adamczykiem (Orzeł) 11:35.

Na zawodach Polonii najlepsze wyniki to: oszczep — Marciniak 45.09, 3 km. — Mędrzycki 9:44 i kula — Zułajski 11.04.



Tłumny start w biegu na przelaj ośrodków w. f. w Warszawie.

Doroczny bieg sztafetowy 10 klm. w Poznaniu o nagrodę dziennikarzy sportowych wygrała Warta 27:39 bijąc Sokół o 250 mtr.

We Lwowie bieg na przelaj Lechja 6 km: wygrał Sawaryn 19:11 przed Bulińskim. Pięciobój wygrał Dubena 2443 pkt.

Klumberg wyjeżdża 31 b. m. na 2-miesięczny urlop.

Cejzik prowadzi obecnie zaprawę w Białymstoku.

Ladoumégue osiągnął na 1000 m. 2:33, biegnąc podczas ulewnego deszczu.

Mistrzostwa Polski rozgrywane są co-rocennie od roku 1920, t. j. w roku bieżącym odbyły się one poraz jedenasty. Przez cały ten okres najczęściej mistrzostw indywidualnych (wykluczając biegi sztafetowe) zdobył Cejzik (Polonia) — 24 mistrzostwa, następnie Kostrzewski (AZS) — 15, Szydłowski (AZS) — 13, Sośnicki (Polonia) — 11, Szenajch (Warszawianka) — 10, Cybulski (Pogoń) — 9, Kuchar (Pogoń) — 8, Adamczak (AZS) — 8, s. p. Freyer (Polonia) — 8, Dobrowolski (AZS) — 7, Heljasz (Warta) — 6, Baran II (AZS Poznań) — 6, Si?korski (Polonia) — 6, Rothert (Polonia) — 5, Ziffer (Wisła) — 5, Trojanowski I (AZS) — 5, Jaworski (AZS) — 4, Kusociński (Warszawianka) — 4, reszta mniej.

Kobiece mistrzostwa Polski trwają od roku 1922, czyli w roku bieżącym rozegrano je poraz dziewiąty. Najwięcej tytułów zdobyła naturalnie Konopacka — 23, za nią kroczą Czajkowska (Legja), Lonka (Cracovia) i Hulanicza (Grażyna) — po 6, Orłowska (Stadjon) — 5, Freiwaldówna (Makabi-Krak.) — 4, zaś po trzy mistrzostwa zdobyły dotychczas — Czajówna, Ditzukówna, Rzeźnicka, Taborowiczówna, Jasna, Schabińska I, Sadkowska, W. Kwaśniewska i Woynarowska.

Najlepsze wyniki.

Lista najlepszych wyników w lekkoatletycznych biegach, osiągniętych w roku bieżącym przedstawia się następująco:

100 mtr. — Tolan (USA) 10.2, Williams (Kanada) 10.3, Kornig, Lamers (Niemcy) i Berger (Holandia) po 10.4, Jonath (Niemcy), Simpson, Wykoff, Bracey, Leland po 10.5. W Polsce najlepiej Szenajch 10.7, Sikorski 10.9, 10-ty wynik 11.2.

200 mtr. — Simpson (USA) 20.6, Dyer (USA) 20.8, Kornig (Niemcy) 21, Stevens (USA) i Berger (Hil.) 21.1, Gorling (Niemcy) i Tolan (USA) po 21.2. W Polsce Biniakowski 22.3, Szenajch 22.4. 10-ty wynik 23.2.

400 mtr. — Brown (USA) 48, Bowen (USA) 48.1, Engle (USA) 48.2, Williams, Lewis (USA) 48.4, Goldink (Australja) 48.5, Carlini (Wł.) 48.6, Noeller 48.7. W Polsce Biniakowski 50.4, Piechocki 50.8, 10-ty wynik 52.2.

800 mtr. — Chapman (USA) 1:52.2, Hampson (USA) 1:52.4, Ladoumégue (Fr.) i Boulvinkle (USA) po 1:52.8, Bellham (USA) 1:53, Feger (Fr.) 1:53.2, Conger (USA), Keller i Martin (Fr.) 1:53.4, Edwards (Canada), Genug (USA) 1:53.6. U nas Petkiewicz 1:56.2, Kusociński 1:57.1. 10-ty wynik 2:03.

1500 mtr. — Ladoumégue (Francja) 3:49.2, Purie (Finlandja) 3:53.9, Jorgensen (Norw.) 3:56.7, Petkiewicz (Polska) 3:57.2, Becali (Włochy) 3:57.2, Kusociński (Polska) 3:58, Loukola (Finl.) 3:58.6, Wichman (Niemcy) 3:58.8, Peltzer (Niemcy) 3:59. Brak Anglików i Amerykan, którzy biegają na 1 milę. W Polsce 10-ty wynik 4:21.6.

5 km. — Nurmi 14:40.7, Virtanen (Finl.) 14:41.6, Loukola (Finl.) 14:48.1, Magnusson (Szwecja) 14:49.6, Lehtinen (Finl.) 14:49.8, Isohollo (Finl.) 14:53.2, Kusociński (Polska) 14:55.6, Petkiewicz 15:01 na 13-em miejscu. W Polsce 10-ty wynik 16:23.

10 km. — Nurmi 31:04.6, Isohollo 31:05.3, Loukola 31:17.2, Virtanen 31:20.1, Kusociński (Polska) 31:39.8, Selen (Szwecja) 31:45.6. W Polsce 10-ty wynik 39:46.

110 m. płotki — Anderson (USA) 14.4, Burghley (Ang.) 14.5, Peterson (Szwecja) 14.6, Senteman (USA) 14.6, Morris (USA) i Harper (Ang.) 14.7. U nas Nowosielski 15.6. Zajusz 15.8. 10-ty wynik 17.3.

400 m. płotki — Pomeroy (USA) 53.1, Taylor (USA) i Peterson 53.4, Facelli (Włochy) 53.6, Burghley i Blanchard (USA) 53.8. W Polsce Korolkiewicz 56.9, Maszewski 57.4. 10-ty wynik 62.8.

Wyniki w skokach i rzutach podamy później.

**WIOŚLARSKIE
ŁODZIE**

**WYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
POLWYŚCIGOWE**



**SKŁADAKI
STOCZNIĄ ŁODZI**

"NAVICULA"

**WARSZAWA TEL 344-38
GROCHOWSKA 119**



Przedstawiciele kolarstwa na audjencji u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W środku Pan Prezydent i dyrektor PUFW pułk. Kiliński z lewej — zwycięzca biegu do Morza Polskiego. Więcek.

SUKCESY W MERANIE

Turniej tenisowy w Meranie zgromadził na kortach niezwykle silną konkurencję 11 narodowości, toteż drużyna polska wystawiona była na b. ciężką próbę. Z próby tej najlepiej wyszła Jędrzejowska, dokumentując raz jeszcze, że należy się z nią liczyć.

Jędrzejowska sprawiła rzeczywiście wspaniałe wrażenie, zwłaszcza rewanż jej był najciekawszym spotkaniem turnieju.

Druga nasza zawodniczka, Dubieńska uległa Kornatz 1:6, 4:6, a w rozgrywce o słynny puchar Lenza trafiła na mistrzynię Szwajcarii Payot, której uległa 6:8, 2:6.

J. Stolarow został wyeliminowany przez Włocha Barbatta 3:6, 4:6.

Tłoczyński sprawił niezwykle dodatnie wrażenie. Pokonał on początkowo Mentzla (Berlin) 8:6, 6:4, następnie wygrał z Włochem Colombo 7:5, 4:6, 6:2, lecz w 1/8 finału trafił na dziesiątą rakiętę świata, Bossus (Francja) i mimo heroicznej obrony i doskonałej gry został zwyciężony 4:6, 5:7.

Co do Jędrzejowskiej, to spisała się ona świetnie w rozgrywkach o puchar Lenza; bijąc początkowo Baumgarten (mistrzyni Węgier) 6:3, 6:2, potem Deutsch 6:2, 7:5, wreszcie trzecią rakiętę Niemiec i zesłoroczną zdobywczynią pucharu, Friedleben 6:2 4:6, 6:2. W ten sposób Jędrzejowska weszła do rozgrywek końcowych, odbywających się systemem punktowym, wraz z Aussem (druga rakieta świata), Payot (10-ta rakieta Europy) i Valerio (mistrzyni Włoch).

W grze otwartej Jędrzejowska uległa Payot 7:5, 1:6, 1:6.

W grze podwójnej para Jędrzejowska-Dubieńska pokonała parę Moumer-Welfson 6:2, 6:2, zaś para Jędrzejowska-Payot pokonała parę Rost-Friedleben w setach.

W rundzie finałowej Jędrzejowska przegrała honorowo z Aussem 1:6, 6:2, 7:9, uległa Włoszce Valerio 7:5, 3:6, 3:6, zaś zrewanżowała się z Payot 6:4, 2:6, 6:3. Aussem wygrała z Valerio, lecz przegrała z Payot, którą pokonała Valerio.

Ostateczna punktacja 1) Aussem, 2) Valerio, 3) Payot, 4) Jędrzejowska.

SPORT MOTOROWY

Na nowozbudowanym torze motocyklowym pod Katowicami odbyły się w niedzielę pierwsze międzynarodowe zawody. Startowało 40 maszyn, w tem 23 niemieckie, które zajęły większość pierwszych miejsc. Wśród kierowców niemieckich znajdowali się motocykliści o sławie międzynarodowej: Köhler (Lipsk), Ryll i Tennigkeit (Berlin). Świeża nawierzchnia toru uniemożliwiła uzyskanie lepszych czasów. Najszybszą rundę (885 mtr.) zrobił Ryll — 17 sek. Wyniki: junjory do 250 cm. sześć. — Maciejewski na Arielu 9:45,8 sek.; senjory 10 okrażeń — Ryll na Blackburne 7:36,6 sek., 2) Neuman (Opole) na DKW 8:45,8 sek. Kategoria do 350 cm. junjory 10 okrażeń — Ebert (Wrocław) na OKS 7:41 sek., 2) Strien (Wartenberg) na OKS 7:42 sek. Senjory 12 okrażeń Köhler na Motosacoche 8:42 sek., 2) Ermer (Wrocław) na AJS 9:36,7 sek., 3) Tennigkeit na Rudge-Whitworth 9:37 sek. Kategoria do 500 cm. sześć. Junjory 12 okrażeń — Bogusławski na Arielu 9:12 sek., 2) Ebert na OKS. 9:13 sek. Senjory 15 okrażeń — Ryll na Sunbeam 10:48 sek., 2) Köhler na Motosacoche 10:56 sek., 3) Ermer na AJS 11:32,9 sek. Senjory, handicap dla maszyn ponad 500 cm. sześć. 5 okrażeń: 1) Bogusławski 3:33 sek., 2) Ludwig (Wrocław) na Douglas 3:39,9 sek., 3) Köhler na Motosacoche 3:49,6 sek. Maszyny z przyczepkami 10 okrażeń: 1) Guse (Wrocław) na Gillet 8,24 sek., 2) Koch (Gliwice), na BMW 8:47,2 sek., 3) Scholl (Wrocław) na OD Jap 9:18,2 sek. Maszyny z przyczepkami ponad 600 cm. 10 okrażeń: 1) Scholl 8:18,2 sek., 2) Knapik (Katowice) na BMW 8:23 sek., 3) Koch na BMW 8:58,8 sek. Zawodom przyglądało się 15.000 ludzi!

Konkurs piękności samochodów dał następujące wyniki: 1) Maurycowa Potocka na Talbocie, 2) J. Potocka na Auburn, 3) Burger na Austro-Daimler, 4) Rostocki na Packardzie, 5) Zółkiewska na Chryslerze, 6) Turnauowa na Citroën.

Na zjeździe automobilowym w Paryżu Polska reprezentowana była przez pp. Raczyńskiego i Regulskiego.

KOLARSTWO

Na torze Legji odbyły się zawody kolarskie na zamknięcie sezonu. Najważniejszym biegiem dnia był wyścig drużynowy na 4 klm. o mistrzostwo Polski. W półfinale drużyna WTC II pokonała niespodzianie Legję w czasie 5:24.4. W finale WTC przejechało trasę walkowerem w czasie 5:36. Poza tem w biegu na 20 klm. za prowadzeniem motorów Lange uzyskał czas lepszy od rekordu polskiego 15.44 (dawny rekord 16.55), 2) Stahl (Legja). Bieg 10 klm. za motorami wygrał również Lange w czasie 9:05.4. Oprócz powyższych biegów odbyły się konkurencje dla niestowarzyszonych. Bieg 15 klm. australijski wygrał Nadulski 25:8 przed Rzeszkowskim, bieg na 1000 m. wygrał Brykner przed Wasilewskim. W biegu dla uczniów wygrał Zaleski (Gimn. Rejtana) 5 klm. w czasie 7:45.

Mistrzostwo Lwowa na 100 km. wygrał Pross (LTKM) 3:29:35, 2) Tropaczyński (LTKM) 3:29:43, 3) Kisel (Jutrzenka) 3:33:14, 4) Jędrzejowski (Pogoń).

Beaufrand został zawodowcem.

Polski Zw. Towarzystw Kolarskich rozpatrzył protest Włodarczyka w sprawie weryfikacji biegu kolarskiego 50 klm. o mistrz. Polski, przyznając tytuł mistrza Włodarczykowi, a nie Szmidtowi.

Kolarski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na trasie około 30 klm. odbył się 12 b. m. na boisku Domu Ludowego przy ul. Zielenieckiej. Bieg odbył się przy udziale 16 zawodników z klubów warszawskich. Pierwszy na metę wpadł Głowacki (Amatorski WS), jednak został zdyskwalifikowany za zmylenie trasy. Los jego podzielił również przybyły na 3-ciem miejscu Warzyńczak (Świt). Ostatecznie ustalono następującą kolejność zwycięstw: 1) Michalak (Legja), 2) Lipiński (AKS), 3) Bryszke (WTC). Ukończyło bieg 15-tu zawodników.

Bieg kolarski zamknięcia sezonu na dystansie 100 klm. wygrał Hofschneider (Ł. K. S.) 3:23:20 sek. przed Marczewskim (T. Z. S.) 3:27:27 sek. i Kłosowiczem (T. Z. S.). Startowało 27, ukończyło bieg 11 z powodu bardzo ciężkich warunków terenowych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na specjalnej audjencji przedstawicieli polskiego świata kolarskiego. Kolarzy przedstawił Panu Prezydentowi dyrektor PUWF, pułk. Kiliński, poczem zwycięzca wyścigu do Morza Polskiego, Feliks Więcek wręczył Panu Prezydentowi urnę napełnioną wodę z morza polskiego w Gdyni. Na audjencji byli poza tem Olęcki, zdobywca drugiej nagrody i Wasilewski — zdobywca trzeciej nagrody oraz pp. J. Bednarski, F. Szymczyk, J. Maciejewski, M. Konecki i C. Szeszko — jako przedstawiciele władz kolarskich. Pan Prezydent konferował z kolarzami przez pół godziny, interesując się żywo przebiegiem wyścigu.

Narozny, zwycięzca biegu 50 klm XIV Pierwszego Kroku „Stadjonu”, został zdyskwalifikowany, gdyż raz już (w r. ub.) został w takim biegu nagrodzony. Wobec tego pierwsze miejsce przypadło Osińskiemu.

BOKS

Bokserzy Warty rozegrali w Magdeburgu mecz bokserki z finalistą drużynowych mistrzostw Niemiec, Puching Club. Warta wygrała mecz ten po zaciętej walce w stosunku 9:7. Wyniki walki były następujące: w wadze muszej Wolniakowski remisuje z Riederem. W wadze koguciej Forlański przegrywa na punkty z Goetzem, zresztą zasłużenie, wykazując bardzo słabą formę i brak treningu. W wadze piórkowej Warecki remisuje z Bährem, natomiast Anioła w wadze lekkiej wygrywa wysoko na punkty z Kaunem. W wadze ciężkiej Tomaszewski bije zdecydowanie na punkty Sandera, zaś Arski remisuje z Mialkasem. W przedostatniej walce Majchrzycki, remisuje niesłusznie z Ullichem, mając przez wszystkie trzy koła przewagę. Ostatnie spotkanie Wiśniewskiego z Linderem, kończy się również remisowo i ustaleniem końcowego wyniku zawodów 9:7 dla Warty, która pierwszy zespołowy swój występ zagranicą uwieńczyła pięknym zwycięstwem nad silnym przeciwnikiem. Publiczności było około 2.000 widzów. Zawody prowadził w ringu Schulz, na punkty sędziowali: Hermanowicz z Poznania i Ehrlitz z Magdeburga.

Mecz w stolicy pomiędzy CWS i Polonią (w osłabionym składzie) zakończył się zwycięstwem CWS-u w stosunku 8:6. Wyniki walk były następujące: Pasturczak (P) bije Kopere, Wieczorek (C) bije Małeckiego, Śmiech (C) zwycięża Putkowskiego z powodu nadwagi, Gaweł (P) bije Barana, Buchowski (P) bije Truskiego, Karpiński (C) wygrywa z Krawczykiem i Komorowski (C) zwycięża przez k-o Remiszewskiego.

Organizatorem grupy zawodowców na Śląsku jest p. Sadkowski, przyczem pozyskał on narazie takie siły, jak Górny, Pyka, Wieczorek i Wochnik. Jeszcze w roku bieżącym zawodnicy ci wystąpią w Pradze i w Berlinie.

Pięściarze Polonii jadą 22 b. m. na tournée po Norwegji.

Sprawa przeniesienia siedziby P. Z. B. do Poznania załatwiona będzie na walnym zebraniu 2.XI.



Drużyna WTC na starcie drużynowego biegu 4 klm. o mistrz. Polski.

BOJE PIŁKARSKIE

O WEJŚCIE DO LIGI.

W dalszych meczach o wejście do Ligi wyniki były następujące: I grupa: Legja—ŁKS. 4:2, WKS—Skra 1:0. Stan tabelki: 1) Legja 6 gier — 9 pkt., stos. br. 19:15, 2) WKS 6 gier — 7 pkt., st. br. 16:10, 3) ŁKS 5 gier — 4 pkt., st. br. 12:16, 4) Skra 5 gier — 1 pkt., st. br. 8:14. Legja została mistrzem, pozostał do rozegrania mecz Skra—ŁKS. II grupa: Lechja—Sokół 6:1. Tabela — 1) Lechja 3 gry — 6 pkt., st. br. 9:4, 2) Unia 3 gry — 4 pkt., st. br. 12:5, 3) Sokół 4 gry — 0 pkt., st. br. 2:18. Pozostał do rozegrania mecz Unia—Lechja. III grupa: AKS—Wawel 4:2. Tabela — 1) Wawel 3 gry — 3 pkt., st. br. 8:6, 2) Amatorski KS 1 gra — 2 pkt., st. br. 4:2, 3) Warta (Zawiercie) 2 gry — 1 pkt., st. br. 2:6. Pozostało jeszcze kilka meczów. IV grupa: 82 pp.—42 pp. 4:2. 42 pp.—Ognisko 5:1. Tabela: 1) 42 pp. 5 pkt., st. br. 10:7, 2) 82 pp 5 pkt., st. br. 14:10, 3) Ognisko 2 pkt., st. br. 7:14. Odbędzie się jeszcze trzecia rozgrywka 42 pp. — 82 pp.

Danja odmówiła Polsce nawiązania stosunków na polu piłkarskim, motywując to brakiem wolnych terminów w najbliższych latach.

Szwedzi pragną za wszelką cenę zrewanżować się Polsce w najkrótszym czasie, wobec czego zwrócili się do P. Z. P. N-u w sposób nieoficjalny, proponując rozegranie najbliższego spotkania w r. 1931.

Wyjazd Polonii do Belgii odwołano.

Na Śląsku grali IFC—Kolejowe PW 4:3, Slavia—Pogoń (N. Bytom) 5:3, Diana—Kościuszko 2:2, Chorzów—Kresy 2:1, Iskra—Naprzód 6:2, Pogoń—06 Katowice 1:0, 07 Siemianowice—Śląsk 3:2.

Ognisko (Wilno) przegrało w Warszawie z Gwiazdą 0:3, a z Makabi na remis 2:2.

Ruch (W. Hajduki) obchodzi 19 b. m. jubileusz 10-lecia powstania towarzystwa. Ruch był, obok Pogoni katowickiej, pierwszym polskim klubem sportowym na Śląsku. Jednym z pierwszych meczów piłkarskich Ruchu były zawody z warszawską Polonią w dniu 25 października 1920 roku. Polonia wygrała wówczas 5:3. W barwach Polonii grali wówczas bracia Loth, Grabowski, Stenzel, Marczewski, Hamburger, czynni do dziś dnia w Warszawiance Domański i Szenajch. Najlepszy wtedy gracz Ruchu, Bartoszek, jest obecnie kierownikiem sekcji piłkarskiej. Ruch założony został przez T. Paczyńskiego.

W Warszawie Gwiazda pokonała Makabi 4:0, AZS zremisował z ZASS-em 1:1, zaś Warszawianka Ib zwyciężyła Huragan 3:2.

O puchar Środkowoeuropejski w finale spotkają się Rapid (który pokonał Ferencvarosi 5:1) i Sparta, która 12 b. m. wygrała z Ambrosianą 6:1.

W Krakowie grali: Cracovia—Makabi 5:3, Garbarnia—RKS Legja 1:0. Podgórze—Cracovia I B 3:2.

Piłkarska reprezentacja Krakowa gra 26 b. m. z Bratisławą i Warszawą. Mecz z Zagrzebiem odwołano.

Składy na mecze w dn. 26 b. m. ustalił kapitan związkowy PZPN, mjr. Loth, we wtorek 16 b. m., a mianowicie: przeciwko Czechosłowacji (w Pradze): Fontowicz, Martyna, Ziemiań, Nagraba, Chruściński, Mysiak, Radojewski, Pazurek I, Smoczek, Staliński, Sperling. Rezerwowi prawdopodobnie: Otfinowski i Wojciechowski. Przeciwko Łotwie (w Warszawie): Koźmin, Pychowski, Bułanow, Szaller, Kotłarczyk I, Kotłarczyk II, Szczepaniak, Nawrot, Malik, Ciszewski, Balcer. Skład przeciwko Łotwie nie jest jeszcze ostateczny, gdyż mjr. Loth zastrzegł sobie ewent. zmiany po meczu nadchodzącej niedzieli.

Mecz z Łotwą 26 b. m. w Warszawie prowadzić będzie sędzia Birlem.

W Niemczech 12 b. m. rozegrany był pierwszy mecz zawodowców Schalke — Wüperstal 4:0.

Anglicy są bardzo dumni z tego, że przodują w Europie we wszystkich prawie sportach, pozatem uważają się za wynalazców i twórców sportu piłkarskiego. Ostatnio pewien uczony angielski Gilles odnalazł szereg starożytnych manuskryptów, z których wynika, że sport piłkarski uprawiany już był w Chinach na 300 lat przed naszą erą. Protektorem piłki nożnej w Chinach był wówczas cesarz Tseng-Ti. Gracze ówczesnej reprezentacji musieli jednak wyteńczyć wszystkie swoje siły, aby wygrać, w przeciwnym razie bowiem wszystkim graczom groziła nieubłagana chłosta.

SPORTY ZIMOWE

Tereminarz mistrzostw łyżwiarskich przedstawia się następująco: 24—25.I mistrzostwa Europy w jeździe figurowej panów w Wiedniu, 31.I—1.II mistrzostwa Europy w jeździe figurowej pań i par w St. Moritz, 7—8.II mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej w Sztokholmie, 21—22.II mistrzostwa świata w jeździe szybkiej w Helsingforsie, 28.II—1.III mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów, pań i par w Berlinie.

Przygotowania do Hokejowych mistrzostw Europy, które rozegrane będą w Krynicy od 1—8 lutego są już w całej pełni. Propagandę mistrzostw oddano Centrali Propagandy i Turystyki i Uzdrowisk w Krakowie. Referat prasowy objął p. Suserman. Protektorat nad zawodami objął łaskawie Pan Prezydent Rzeczypospolitej. W skład delegacji, która w powyższej sprawie była przyjeżdżająca na Zamku przez Pana Prezydenta wchodził: dr. Polakiewicz, dyr. Nowotarski i dr. Maciejowski.

Skład polskiej hokejowej drużyny treningowej ustalony będzie po walnym zebraniu PZHL. 19 b. m.

Na konferencji w Katowicach, która się odbyła 12 b. m. przy udziale delegatów Pol. Zw. Narciarskiego, Pol. Zw. Hokejowego i Pol. Zw. łyżwiarskiego oraz przedstawicieli władz i uzdrowisk, w których odbywają się zawody zimowe, ustalony został definitywnie kalendarzyk zawodów sportowych, a mianowicie: 5.XII Katowice — otwarcie obozu hokejowego, 7 i 8.XII — Katowice — uroczyste otwarcie toru hokejowego, 21.XII Zakopane — otwarcie toru

wyscigowego i boiska lodowego, 25—31.XII Zakopane — instruktorski kurs narciarski, 26.XII Zakopane—konkurs skoków, 26—29. XII Katowice międzynarodowy turniej hokejowy, 28.XII Zakopane — konkurs skoków, 31.XII Zakopane — narciarski bieg rozstawny 5 × 10 km. o mistrz. Polski.

1—6.I Krynica—międzynar. turniej hokejowy o mistrz. Krynicy, 1—3.I Krynica—międzynar. pokazy łyżwiarskie, 1.I Zakopane — zawody saneczkowe, 1—3.I Zakopane — krajowy turniej hokejowy, 4.I Zakopane — konkurs skoków, 4—6.I Zakopane — międzynarodowe pokazy łyżwiarskie, 6.I Krynica — międzynarodowy konkurs skoków, 7.I Rabka — międzynarod. pokazy łyżwiarskie, 8—9.I Lwów — międzynarod. pokazy łyżwiarskie, 10—11.I Zakopane — międzynarod. wyścigi motocykl., 10—11.I Warszawa—międzynar. pokazy łyżwiarskie, 10—11.I Rozłucz — propag. biegi i skoki narciarskie, 10—11.I Zakopane — zawody strzeleckie o mistrz. Zakopanego, 12.I Katowice—międzynar. pokazy łyżwiarskie, 15.I Katowice — otwarcie łyżwiarskiego obozu ćwiczebnego, 15—18.I Katowice — międzynarod. turniej hokejowy, 16—18.I Zakopane—narciarski mecz narodów słowiańskich, 18.I Żegiestów — bieg narciarski Krynica—Żegiestów, 16—18.I Wilno i Warszawa — narciarskie mistrzostwa okręgu, 23.I—3.II Zakopane — zawody konne, 23—25.I Krynica i Bielsko — narciarskie mistrzostwa okręgowe, 25—26.I Krynica — saneczkowe mistrzostwa Polski, 31.I—1.II Krynica — międzynarod. pokazy łyżwiarskie.

31.I—2.II Sławsko — narciarskie mistrz. okr. lwowskiego, 31.I—2.II Zakopane—narciarskie mistrz. okr. podhal., 1.II Wiśła — zawody saneczkowe, 18.II Krynica — hokejowe mistrz. Europy pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, 2—4.II Zakopane — międzynarod. pokazy łyżwiarskie, 2.II Głębiec k. Wisły — poświęcenie i otwarcie skoczni, 4—6.II Zakopane — strzelanie do rzutków, 5.II Rabka — międzynarod. pokazy łyżwiarskie, 6.II Kraków — międzynarodowe pokazy łyżwiarskie, 7.II Katowice — międzynarod. zawody łyżwiarskie, 8.II Bielsko — międzynarod. pokazy łyżwiarskie, 7—11.II Zakopane — międzynarod. zaw. konne pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, 10—15.II Zakopane — międzynarod. turniej hokejowy, 10—15.II Katowice — międzynarod. turniej hokejowy, 18—22.II Wiśła — międzynarod. narciarskie mistrz. Polski, 21—22.II Lwów — ewent. Warszawa — mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej.

27.II—1.III Zakopane — strzeleckie mistrzostwo Tatr, 28.II—1.III Katowice — mistrzostwo Polski w jeździe figurowej pań, panów i par, 1—8.III Katowice — mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie, 1.III Zakopane — zawody międzyokręgowe sztafet reprezentacyjnych 5 × 10 klm., 8.III Zakopane — bieg zjazdowy o mistrz. Polski, 15.III Zakopane — slalom narciarski, 5—6.IV w Tatrach — narciarskie zawody wiosenne

Oprócz tego odbędą się imprezy samochodowe w Zakopanem. Między 15.I—15.II rozegrane zostaną narciarskie zawody młodzieży we wszystkich okręgach.

STRZELANIE

Zw. Harcerstwa Polskiego organizuje poraz pierwszy na całym terenie kraju I-sze korespondencyjne zawody łucznicze o mistrz. ZHP. W program zawodów wchodzi następująca konkurencja: jednostkowe—50 m., 40 m., 30 m. i trójbój; zespołowe—20 m., juniorzy do lat 16—15 m., juniorzy do lat 14—15 m. Zawody korespondencyjne odbędą się w ciągu października.

Zawody strzeleckie w Przemyslu odbyły się w ub. tygodniu staraniem sekcji strzeleckiej C. W. S. S. „Polonia” w dwu konkurencjach, t. j. w broni małokalibrowej i pistoletach. W I klasie pań strzelanie z odległości 50 m. z trzech postaw do tarczy 24.5 cm. na możliwych 300 pkt. uzyskała p. Anna Wandziakówna (Klub Sport. Rodz. Wojsk. Przemysł) 232 pkt., druga Kolendowska Józefa. W I klasie panów w tych samych warunkach pierwszy kpt. Żak (Polonia) 241 pkt., drugi st. sierż. Kordel Roman (38 p. p.). W broni krótkiej dowolnej (odległość 50 m. tarcza 50 cm.) pierwszy kpt. Żak 131 pkt.

W Warszawie odbyła się w Komendzie Głównej Zw. Strzeleckiego pod przewodnictwem zastępcy komendanta głównego mjr. dpl. W. Rusina perijodyczna odprawa kwartalna komendantów okręgów i podokręgów Zw. Strzeleckiego, przy udziale delegatów Państw. Urzędu Wych. Fiz. i P. W., mjr. dypł. Wądołkowskiego i kpt. dypł. Maślanki. Odprawa wykazała znaczny rozwój prac strzeleckich na terenie wszystkich okręgów, szczególnie w dziedzinie wychowania obywatelskiego i sportu. W dziedzinie organizacji stwierdzono znaczny rozwój ilościowy oddziałów.

Zawody łucznicze, rozegrane w Warszawie dały nast. wyniki: juniorzy 15 m. — Truszkowski 47 p., juniorzy do lat 14 — Głowacki 69 p., zespołowo 40 drużyna, seniorzy 20 m. — Mittak 43 p., seniorzy 30 m. — Sawicki 68 p., seniorzy 40 m. — Sawicki 140 p., seniorzy 50 m. — Sokołowski 142 p., trójbój (50—40—30 m.) — Sokołowski 328 pkt. Wszystkie konkurencje seniorskie i trójbój wygrała drużynowo 41 drużyna.

SPORTY WODNE

Z okazji zamknięcia sezonu klubu wioślarskiego „Wisła” rozegrane zostały na Wiśle międzyklubowe regaty żeglarskie, organizowane przez sekcję żeglarską tego klubu. Wynik regat podajemy poniżej: Klasa V: Zwyciężył w biegu seniorów Kiciński (Wisła), a w biegu juniorów — Jan Zgliński (Wisła). Klasa F: Pierwszy Kuśmierz (wojsk. Yachtklub) przed kolegami klubowymi mjr. Osinskim i kpt. Krausem. Klasa H: W biegu na łodziach nowych pierwsze miejsce zajęła Lisicka (warszawski Klub wioślarek), a w wyścigu na łodziach starych zwyciężył Marszon (wojsk. Yachtklub). Klasa C: Zwyciężyła w tej największej kategorii Jadwiga Wolffowa (A. Z. S.). Po regatach odbyła się uroczystość rozdania nagród i zdjęcia flagi z masztu na przystani.

Sport wioślarski w Wyszkowie od kilku lat uprawiała sekcja K. S. „Bug”. Niestety w tym roku żadna osoba nie wyjechała na wodę, tylko dzięki zarządowi, który dotąd nie przygotował taboru! Obecnie „Sokół” przygotowuje tabor dla swojej sekcji i już w przyszłym roku wioślarstwo napewno wznowi.

Zawody pływackie Ośrodka w. f. rozegrane w basenie Kasy Chorych w Warszawie dały wyniki następujące: 160 m. st. klas. — Jurkowski 2:12, 2) Makowski, 80 m. st. klas. juniorzy — Nesterowicz 1:04,8, 2) Mańko, 48 m. st. dow. — Skwarski 26.9, 2) Olszewski, 48 m. st. dow. juniorzy — Karpiński 28, 2) Kamiński, 48 m. nawznak — Jaskulski 34.6, 2) Baranowski, 48 m. juniorzy — Januszkiewicz 41.3, 2) Nesterowicz, trójbój dla instruktorów — 1) Nużyński (36 pp.) wyniki 80 m. st. klas. — 1:24, 32 m. st. dow. — 19,8, 32 m. nawznak — 29, 2) Sobociński (1 pap), 3) Kowalczyk (21 pp.), skoki — 1) Remiszewski, 2) Gratkowski.

W meczu wioślarskim o mistrz. świata dla zawodowców na trasie 4 mile ang. (6437 m.) Phelds pokonał Barryego o 3 dłg. Czas 22:48.

Copieters przepłynął 100 mtr. w 60.6 s.

GRY SPORTOWE

Program rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce przedstawia się następująco: 19.X IKP—AZS poznań, HKS Lipiny—Cracovia, Polonia—Ognisko, 26.X zwycięzca meczu I ze zwycięzcą meczu III, 2.XI zwycięzca meczu II ze zwycięzcą meczu I, 9.XI zwyc. meczu II ze zwyc. meczu II, 16.XI III—I, 23.XI I—II, 30.XI II—III. Program mistrzostw kobiecych jest następujący: 18.X AZS—ŁKS, 26.X Cracovia—AZS. 2.XI ŁKS—Cracovia, 8.XI ŁKS—AZS, 16.XI AZS—Cracovia, 26.XI Cracovia—ŁKS.

W mistrzostwach hazeny grają 19.X AZS—ŁKS, a 9.XI ŁKS—AZS, zaś w szczypiorniaku 18.X Pogoń—Cracovia.

W meczach koszykówki o mistrz. Polski Polonia pokonała w Wilnie Ognisko 37:13, w Poznaniu AZS wygrał z I. K. Poznański 28:17, Cracovia uzyskała walkover z HKS lipiny, a w szczypiorniaku z Pogonią (Katowice).

We Włochach w meczu koszykówki PIWF pokonał Przyszłość 27:19, zaś w siatkówce PIWF wygrał również 30:19.

W finałowym meczu hazeny o mistrzostwo Łodzi ŁKS pokonał HKS 3:2.

W Łodzi drużyna YMCA warszawskiej uzyskała następujące wyniki: siatkówka męska YMCA — ŁKS 34:32, YMCA — Triumf 29:23. Koszykówka męska Triumf — YMCA 35:14, ŁKS—YMCA 27:23.

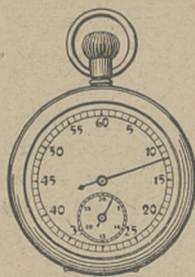
W Świsłoczy odbył się turniej siatkówki i koszykówki, przyczem K. S. „Przyszłość” (Wołkowysk) przegrał w wysokim stopniu z młodym zespołem Koła Sportowego Sem. (Świsłocz) 16:4. W siatkówce K. S. „Przyszłość” również przegrał z dobrze zgranym zespołem świsłockim: 17:12. W zespołach wyróżnili się Promiński i Kancij. Sędziował b. dobrze p. Meyer. Zawody odbywały się przy rześmym deszczu. Publiczności 300 osób. Podczas treningów lekkoatletycznych Szczepaniak osiągnął w rzucie oszczepem 51 m 13 ctm, Giewgowl skoczył wżwyż 170 ctm, a w trójskoku osiągnął 13 m 17 ctm.

DLA SPORTU

KOMPASY, SEKUNDOMIERZE,
KROKOMIERZE, STOPPERY,
LORNETKI, MIARY i t. p.

poleca

Magazyn Optyczno-Techniczny
G. GERLACH-WARSZAWA
OSSOLIŃSKICH, 4.



FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA
WIOŚLARSTWO
ŻEGLARSTWO
NARCIARSTWO
SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu.

Dla Szkół i Komitetów Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Półrocznie Zł. 12.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/8	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/18	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.
Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.